Anny 12

DZIS 16 STRON. — DODATEK LITERACKI

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDANIE III, II.

Rok XV. Kraków, poniedziałek 11 kwietnia 1932 Nr. 99

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Marsz. Piłsudski wraca do kraju

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 9. 4. Sin. Jak się dowiadujemy, marsz. Piłsudski opuścił już Egipt i udaje się do Warszawy. Prawdopodobnie weźmie on udział w najbliższej konferencji premjerów, która się odbędzie 25 bm. Przyjazd marsz. Piłsudskiego do Warszawy spodziewany jest 15. względnie 16 bm. Krążą uporczywe pogłoski, że na spotkanie marsz. Piłsudskiego wyjeżdża premjer Prystor. Ile jest prawdy w tych pogłoskach, niewiadomo, w każdym razie stwierdzić należy, że trudno dotychczas ustalić miejsce pobytu premjera Prystora i niewiadomo, czy bawi on w Krynicy, czy w Zakopanem.

• • •

Kair 9. 4. PAT. Wczoraj wieczór Marszałek Piłsudski odjechał z Egiptu. Na dworcu w Kairze żegnali Marszałka: imieniem króla Fuada wielki szambelan Zulfikar Pasza, imieniem premjera dyrektor protokołu Rossel Pasza, imieniem poselstwa polskiego w Kairze pp. Maliński i Benis P. Marszałek wyraził podziękowanie za serdeczne przyjęcie przedstawicielom władz egipskich. Rząd egipski oddał do dyspozycji p. Marszałka wagon salonowy. W drodze do Aleksandrji towarzyszył p. Marszałkowi sekretarz poselstwa p. Maliński, zastępując chorego posła. W Aleksandrji odprowadzał p. Marszałka na okręt brat królowej Sabry Pasza, który jest gubernatorem Aleksandrji. Pan Marszałek jest wypoczęty i w doskonałem zdrowiu.

Wielka Rada faszystowska za rewizją traktatów

skreśleniem długów wojennych oraz reparacyj

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Rzym 9. 4. (R) Wielka Rada faszystowska, najwyższa władza partji faszystowskiej, posiadająca kompetencje najwyższej rady państwowej, na swej obecnej sesji wypowiedziała się za rewizją traktatów i skreśleniem długów wojennych i reparacyj. Na wczorajszem posiedzeniu przyjęła Wielka Rada faszystowska rezolucję następującą:

„Po dokładnem zbadaniu międzynarodowej sytuacji gospodarczej i politycznej Wielka Rada faszystowska aprobuje dotychczasową działalność, jaką rozwinął minister spraw zagranicznych. Celem przezwyciężenia kryzysu, od którego świat tak bardzo cierpi staje się koniecznością: 1) rozwiązanie problemu długów wojennych i reparacyj w ten sposób, że pierwsze należy skreślić, a drugie unieważnić, 2) usunięcie przeszkód w międzynarodowej wymianie dóbr, zanim dojdzie do zupełnej klęski handlu we wszystkich krajach, 3) uregulowanie sytuacji gospodarczej państw naddunajskich i bałkańskich — Austrji, Węgier, Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławji, Bułgarji i Grecji — liczących łącznie ponad 70 miljonów mieszkańców, 4) przeprowadzenie w ramach Ligi Narodów rewizji traktatów pokojowych, które są przyczyną zaniepokojenia wśród narodów i tworzą zarodek nowej wojny, i 5) zrezygnowanie ze zbyt częstych konferencyj międzynarodowych, które stale u narodów wzbudzają nowe nadzieje i stale kończą się rozczarowaniem a poza tem zwiększają możliwości nieporozumień.

Następna sesja Wielkiej Rady faszystowskiej odbędzie się w październiku. Zajmie się na niej W. R. f. kwestją stosunku Włoch do Ligi Nar.

——cgo——

Tardieu przemawia do Ameryki

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 9. 4. (B) Premjer Tardieu wygłosił wczoraj wieczór mowę transmitowaną do Ameryki i nadaną przez tamtejsze stacje radjofoniczne w której m. in. oświadczył, że Francja walczy o bezpieczeństwo, ponieważ nie chce, aby się ponownie stała objektem napadu. Cała polityka Francji nastawiona jest na stworzenie bezpieczeństwa i systemu sankcyj na tych, którzy złamią prawo. Słowem, Francja pragnie, aby sędzia międzynarodowy miał do swej dyspozycji żandarma, któryby przestrzegał, by wyroki jego zostały wykonane.

——ogo——

Paryż 9. 4. (B) Francuski minister skarbu Flandin powrócił wczoraj wieczór z Londynu wraz z członkami delegacji francuskiej na konferencję czterech mocarstw. Wkrótce po powrocie Flandin udał się do premjera Tardieu, któremu złożył sprawozdanie z przebiegu konferencji.

Straszna katastrofa lotnicza pod Rzymem

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Rzym 9. 4. (R) Na lotnisku wojskowem pod Rzymem zderzyły się w powietrzu dwa samoloty do bombardowania i runęły na ziemię. Siedmiu lotników, w tem 2 oficerów poniosło śmierć na miejscu.

Po konferencji londyńskiej

Nie zachodziła bynajmniej potrzeba wyczekiwania oficjalnych wyników konferencji czterech mocarstw w Londynie nad kwestją realizacji federacji naddunajskiej, aby stwierdzić, że konferencja ta była jedynie jeszcze jedną konferencją, przynoszącą rozczarowanie zgnębionej Europie i potwierdzającą jeszcze raz fakt, iż jak długo sprawy leżące w strefie zagadnień wyłącznie gospodarczych podporządkowywane są nakazom tzw. „wyższej polityki“, kryzys gospodarczy pozostanie nierozwiązalną kwadraturą koła. Wiedziano chyba zgóry, że Niemcy i Włochy nigdy się nie zgodzą na wyłączenie ich wpływów z pięciu państw naddunajskich, że Anglja nie kwapi się zbytnio do rezygnacji z korzyści wynikających dla niej z klauzuli największego uprzywilejowania w wypadku zjednoczenia państw naddunajskich na zasadzie ceł preferencyjnych i zainteresowanie swe do tej koncepcji ogranicza do takiego stopnia, w jakim zaangażowana jest finansowo w krajach poł. wsch. Europy, że wreszcie mozaika interesów gospodarczych państw naddunajskich nie daje widoków na złagodzenie kryzysu w tych krajach drogą akcji politycznej. Były to fakty aż nadto oczywiste.

Mimo to jednak koncepcja federacji naddunajskiej, zasadzająca się na przesłankach natury czysto gospodarczej, jest nietylko możliwa do zrealizowania, ale stanowić nawet może pierwszy krok w kierunku unifikacji ekonomicznej Europy drogą tworzenia się większych grup gospodarczych. W ten sposób zostaną przerzedzone mury celne na pewnych odcinkach, zgrupowanych w większe obszary celne, rozszerzone zostaną podstawy operacyj finansowo- gospodarczych i usunięte, względnie poważnie złagodzone tarcia wynikające z dotychczasowych różnic. Koncepcja ta, opierająca się na zasadzie tzw. regjonalizmu gospodarczego, zaaprobowanej przez najwyższe międzynarodowe instancje ekonomiczne, ma jednak tylko wówczas widoki powodzenia, o ile realizowaną będzie na płaszczyźnie wyłącznie gospodarczej. Rumunja, Węgry i Jugosławja, kraje rozbudowujące swój przemysł, nie zdołałyby wprawdzie ulokować swych nadwyżek rolniczych w dwóch krajach przemysłowych tj. Austrji i Czechosłowacji, rozbudowujących znów swe rolnictwo, i w jednej i drugiej grupie państw spowodowałaby federacja poważne przesunięcia w strukturze gospodarczej, ale lepiej jest wszak cierpieć biedę wspólnie, na większym obszarze, o szerszych horyzontach, aniżeli dusić się w ciasnych granicach celnych, wznoszących się coraz wyżej, a i zmiany strukturalne gospodarstw są nieodzowne do wyeliminowania szkodliwych i sztucznie przy życiu utrzymywanych nowotworów, podobnie, jak bolesny zabieg chirurgiczny konieczny jest niekiedy dla utrzymania całego organizmu. Federacja zamknięta w sobie nie stanowiłaby zatem samowystarczalnej jednostki gospodarczej i dopiero przystąpienie krajów, mogących wchłonąć nadwyżki rolnicze krajów naddunajskich, mogłoby sytuację zupełnie wyjaśnić.

Z krajów tych wchodziłyby teoretycznie w rachubę Włochy, Anglja i Niemcy. Ze względu na to, iż Anglję interesują w tej chwili raczej koncepcje preferencji celnej w obrocie gospodarczym z dominjami, które na bliskie koneksje gospodarcze Anglji z rolniczemi krajami naddunajskiemi z pewnością się nie zgodzą, nadto zaś polityka gospodarcza Anglji na terenie europejskim grawituje ku państwom północnym, — nie można liczyć poważnie na ewentualny akces Anglji do Nowego bloku gospodarczego. Pozostałyby Włochy i Niemcy. Eksport pięciu państw naddunajskich (Austrji, Czechosłowacji, Węgier, Jugosławji i Rumunji) do Włoch wyniósł 114.3 milj. dol. w r. 1930, podczas kiedy eksport tych krajów do Niemiec wyniósł w analogicznym czasokresie 196 milj. dol. Import z Włoch wyniósł w 1930 r. 52 milj. dol., zaś z Niemiec aż 288.2 milj. dol. Widzimy więc, że bilans handlowy pięciu państw naddunajskich z Włochami kształtuje się bardzo korzystnie dla tych państw, podczas kiedy stosunki handlowe powyższych krajów z Niemcami wykazują bierne saldo w kwocie około 100 milj. dol. Należy przytem zaznaczyć, że gdyby udział Niemiec w gospodarstwie europejskiem był lojalniejszy, wówczas nietylko nie zniklyby kłopoty gospodarcze państw Europy poł. wsch., ale nadwyżki rolnicze tych krajów nie wystarczyłyby poprostu na pokrycie łącznego zapotrzebowania importowego Niemiec na płody wytwórczości rolniczej. Wystarczy wskazać, że w normalnym okresie konjunkturalnym zapotrzebowanie importowe Niemiec na pszenicę wynosi około 2 milj tonn, podczas kiedy nadwyżki eksportowe pszenicy trzech krajów rolniczych, tj. Węgier, Jugosławji i Rumunji wynoszą zaledwie 870 tys. tonn. Jęczmienia importują Niemcy przeciętnie około 1.800 tys. tonn, kiedy wszystkie nadwyżki wywozowe jęczmienia powyższych krajów naddunajskich wynoszą zaledwie ok. 700 tys. tonn. Zapotrzebowanie importowe Niemiec na zboża (ogółem) wynosi przeszło 5 milj tonn, gdy łączne nadwyżki eksportowe krajów naddunajskich z zbóż wszystkich wynoszą zaledwie ok. 2.600 tys. tonn. Wynika z tego, że Niemcy same mogą wchłonąć dwa razy tak wielką ilość zbóż, ile wynoszą nadwyżki eksportowe państw rolniczych poł. wsch. Europy. Podobnie przedstawia się sytuacja i z trzodą i produktami hodowlanemi. Np. masła muszą Niemcy importować przeciętnie przeszło 117 tys. tonn rocznie, gdy nadwyżki eksportowe wymienionych krajów wynoszą zaledwie 1 tonnę, a łącznie z Polską 10 tonn, sera 65 tys. tonn. wobec 3.5 tys. tonn nadwyżek eksportowych krajów naddunajskich etc. Cyfry powyższe obejmują okres lat 1926—1929, a więc okres względnie normalnej konjunktury gospodarczej, pozwalają cej na wyciąganie wniosków natury zasadniczej. Gdyby Niemcy faktycznie realizowały głoszone przez siebie teorje o konieczności kooperacji ekonomicznej państw europejskich, to w pierwszym rzędzie winne pomyśleć o pokrywaniu swego niedoboru rolniczego w krajach europejskich. Tymczasem Niemcy, zalewając Europę swemi produktami przemysłowemi, pokrywają swój import zaledwie w paru procentach z krajów naddunajskich, przywożąc przeważającą część płodów rolniczych z krajów zamorskich. Wynikiem tego jest aktywne saldo bilansu handlowego Niemiec z Europą w r. 1931 w kwocie przeszło 4 miljardów Rm. i bierne saldo bilansu handlowego Niemiec z innemi kontynentami. Tak wygląda, w świetle cyfr, „kooperacja“ ekonomiczna Niemiec z Europą.

Niezrozumiałą wydaje się zatem ostatnia rola Niemiec w charakterze opiekuna państw poł. wsch. Europy. Przecież trudności gospodarcze tych krajów zostałyby w mgnieniu oka zlikwidowane, gdyby Niemcy zdecydowały się pokrywać tylko połowę swego ogólnego zapotrzebowania importowego na płody rolnicze w krajach poł.-wsch. Europy, zamiast na rynkach zamorskich, na których nie uzyskują należytej rekompensaty w postaci możliwości ulokowania nadwyżek swej wytwórczości przemysłowej.

Mimo to należy uważać przyciągnięcie Niemiec do ewentualnej federacji gospodarczej za niezbędny warunek możliwości rozwoju nowego bloku gospodarczego, przyczem Niemcy musiałyby się bezwarunkowo zobowiązać do przejścia na system uczciwej kollaboracji gospodarczej Europy, bez tendencyi gnębienia ekonomicznego jakichkolwiek, politycznie sobie niemiłych państw.

W tym związku projekt niemiecki w kierunku rozszerzenia ram federacji naddunajskiej na Włochy, Polskę i Niemcy, nabiera cech większej realności. Przedewszystkiem Polska, opuszczona przez Francję w koncepcji federacji naddunajskiej, nie może sobie pozwolić na rezygnację z udziału w nowym bloku gospodarczym. Niemcy pogodziły się już widocznie z faktem, że organizmu gospodarczego Polski nie można zniszczyć, albowiem organizm ten przetrwał burzę lipcową w Niemczech, krach angielski, panikę w Europie środkowej, zachował silną walutę, wolny obrót dewizami i złotem i chociaż nie pozostał nienaruszony w ogniu kryzysu, — to jednak wykazał zadziwiającą odporność. Polska nie może zrezygnować z swego wywozu przemysłowego do Węgier, Jugosławji i Rumunji, jak również z swego wywozu agrarnego do Austrji i Czechosłowacji. Nakazem chwili jest nietylko utrzymanie naszego stanu posiadania w udziale przywozowym powyższych państw, ale nawet wydatne jego zwiększenie, jeśli się zważy, iż nasz eksport morski natrafia na coraz większe trudności wobec tendencyj polityki gospodarczej Anglji w kierunku skontyngentowania przywozu najważniejszych dla wywozu polskiego artykułów, nadto zaś wobec coraz silniej występującej groźnej konkurencji angielskiej na węglowych rynkach pozakonwencyjnych.

* * *

Wobec rozbicia konferencji londyńskiej spada na Niemcy obowiązek zmiany steru polityki gospodarczej, frontem do Europy. Nie wystarczyło przeprowadzić brawurowy atak na tę konferencję tylko dlatego, że zwołana została na podstawie planu francuskiego i tylko dlatego doprowadzić do jej fiaska. Rozbicia mamy w Europie dość. Chcemy pracy konstruktywnej, a o ile Niemcy nie udowodnia swej szczerej chęci współpracy gospodarczej z Europą, zostaną obciążone odpowiedzialnością wobec historji za pożar jaki wybuchnąć może w następstwie przewlekającego się kryzysu światowego.

JÓZEF DIAMENT

Berlin 9. 4. PAT. Biuro Conti donosi z Londynu: Miarodajne koła niemieckie nie uważają, aby konferencja 4 mocarstw zakończyła się absolutnem niepowodzeniem. Zdaniem tych kół sprawa bloku naddunajskiego jest tak skomplikowana, że musi być jeszcze niejednokrotnie przedmiotem obrad. Rozwiązanie problemu może być dokonane tylko etapami. W toku dalszych rozmów należy oczekiwać wyłonienia się spraw, dotychczas nieporuszonych. Obecnie już delegacja niemiecka musiała występować wielokrotnie przeciwko projektom, zmierzającym do tego, aby z udziałem i na koszt Niemiec przeprowadzono eksperymenty, jakie przyniosłyby niewątpliwie szkodę wyłącznie tylko Niemcom. Przypuszczać należy, że Rada Ligi Narodów nie znajdzie definitywnego rozwiązania i będzie musiała podjąć nowe obrady. Dziś jeszcze trudno powiedzieć, kiedy się zbierze i jak przedstawiać się będzie konferencja państw naddunajskich. Niewiadomo również, czy Bułgarja na konferencję tę zostanie zaproszona. Jest to sprawa otwarta. Wiele zależeć będzie od tego, jak w ramach raportu komitetu finansowego Bułgarja zostanie potraktowana przez Radę Ligi.

Zamach na prezydenta Banku Rzeszy

Berlin, 9. 4. PAT. Na prezydenta Banku Rzeszy dra Luthera dokonano dziś po godzinie 9-ej wieczór na dworcu poczdamskim zamachu rewolwerowego.

Dr. Luther raniony został w chwili, gdy zamierzał wsiąść do pociągu odjeżdżającego do Genewy.

Szczegółów narazie brak.

Pani Hanau znowu siedzi...

Paryż 9. 4. PAT Pani Hanau została ponownie aresztowana Jak wiadomo, skazana w dniu 29 marca na dwa lata więzienia jako redaktorka „Gazette du Franc", zaapelowała do wyższej instancji, że proces jej nie jest jeszcze na wokandzie trybunału. Wypuszczona na wolność p. Hanau rozpoczęła niezwłocznie wydawanie nowego tygodnika „Force". Jeden z artykułów tego pisma stał się powodem ponownego aresztowania p Hanau. Artykuł ten zawiera raport, jaki w grudniu ub r. prefekt policji paryskiej wysłał do departamentu Sekwany w sprawie maklerów p. Hanau, zajmujących się wywoływaniem sztucznego spadku papierów wartościowych na giełdzie. Raport podkreśla, że p. Hanau pod pretekstem obrony oszczędności dyskredytowała papiery głównych przedsiębiorstw przemysłowych Francji. Kopja tego dokumentu przesłana została do ministerstwa finansów. Wskutek podejrzanych okoliczności, w jakich papier ten dostał się do redakcji „Force", zarządzono aresztowanie.

Sprowadzona do sędziego śledczego p. Hanau oświadczyła podczas przesłuchania, że odmawia wskazania źródła swoich informacyj oraz sposobu, w jaki doszła do posiadania tego dokumentu. Oświadczyła w dalszym ciągu, że nikomu nie dawała polecenia dokonania kradzieży, a zresztą nie było żadnej kradzieży — twierdzi p. Hanau,— gdyż dokument znajduje się jeszcze w ministerstwie finansów. Pozatem policja wie lepiej niż ktokolwiek, w jaki sposób zapoznała się z jego treścią, gdyż istnieje na mej linji telefonicznej stacja podsłuchowa i w ten sposób wszystkie moje rozmowy telefoniczne pozostają pod ścisłą kontrolą. Co do sposobu, w jaki zaznajomiła się z treścią tego dokumentu, p. Hanau oznajmiła, że rozmawiała przez telefon z kimś, który podawał się za min. Flandina, a który zapoznał ją z treścią tego papieru Wkońcu p. Hanau podała, że padła ofiarą polityki wyborczej, gdyż w ostatnich czasach kazał rozpowszechnić 15 000 egzemplarzy pisma min. Flandin.

Zuchwały napad rabunkowy
w pociągu Marsylja—Genewa

Paryż. 9. 4. (B) W pociągu pospiesznym Marsylja—Genewa dokonano dziś zuchwałego napadu rabunkowego. W pewnej chwili wtargnęło do przedziału pierwszej klasy dwóch uzbrojonych. młodych bandytów i pod grozą użycia broni zmusili podróżnych do wydawania pieniędzy i kosztowności. Ofiarą napadu padło 4 podróżnych. w tem dwóch cudzoziemców. którym młodociani bandyci zabrali gotówkę i kosztowności na ogólną sumę około 7 tysięcy franków. W pobliżu stacji kolejowej Valence nad Rodanem bandyci wstrzymali pociąg przez pociągnięcie hamulca bezpieczeństwa. wyskoczyli z pociągu i zbiegli. Policja zarządziła pościg i sprawców ujęła odbierając im cały łup.

„Ostatnie słowo" por. Scheringera

Berlin. 9. 4. (Sch) W procesie o zdradę stanu, jaki toczy się się obecnie przed trybunałem Rzeszy w Lipsku przeciw porucznikowi Reichswehry Scheringerowi prokurator postawił wniosek o skazanie oskarżonego na 2 lata i 6 miesięcy więzienia. Po przemówieniu obrońcy zabrał głos oskarżony Scheringer celem wypowiedzenia „ostatniego słowa" Oświadczył on m. in., że niczego nie żałuje i uczynił by spokojnie jeszcze raz to samo gdyby proces, choćiażby małej liczbie jego dawnych kolegów z oddziałów szturmowych. otworzył oczy na prawdę Chętnie przyjmie karę i nadal pozostanie członkiem 7-tysięcznej armji więźniów politycznych.

Tragedja eksmitowanego inżyniera

Berlin. 9. 4. (Sch) W północnej części Berlina popełnił dziś samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym. inżynier Wolzendorf, który miał być z mieszkania swego eksmitowany. Gdy do mieszkania samobójcy przybyła policja. stwierdziła że Wolzendorf zamierzał cały budynek wysadzić w powietrze W tym celu założył przy wejściu do mieszkania lont który połączony był z wielką skrzynią. zawierającą gwałtowny materjał wybuchowy. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności instalacja została wykryta zanim zdołała zapalić materjał wybuchowy gdyż w przeciwnym wypadku byłby cały kompleks budynków wyleciał w powietrze.

Jak hitlerowcy w Wisbadenie chcieli steroryzować ludność?

Frankfurt n. Menem, 9. 4. PAT Znaleziony przy rewizji w biurach partji narodowo socjalistycznej w Wiesbadenie plan zamachu i opanowania zakładów miejskich zawierał m. in. projekt zabarwienia wody w wodociągach miejskich za pomocą farby anilinowej na kolor czerwony, a to celem steroryzowania ludności, z której oporem liczono się. W związku ze zdemaskowaniem tych planów panuje w Wiesbadenie zrozumiałe wzburzenie. Poszczególne partje i organizacje społeczne zażądały od magistratu przedsięwzięcia kroków zabezpieczających na przyszłość zakłady miejskie pred tego rodaju możliwościami.

Minister skarbu o budżecie i podatkach
O ogólnej amnestji podatkowej niema mowy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 9. 4. Sin. Minister skarbu Jan Pissudski udzielił dziś wywiadu na temat budżetu i podatków. Minister oświadczył, że ogólny deficyt budżetowy wynosił w minionym okresie budżetowym około 200 miljonów zł. czyli 8 i pół proc. Deficyt pokryty został bez uciekania się do pożyczek, a kwota kredytu bezprocentowego w Banku Polskim uzyskana, nie uległa do końca roku budżetowego żadnemu zwiększeniu.

W sprawie podatków minister oświadczył, że skorzysta z upoważnień ustawy o przyznaniu ulg podatkowych. Minister zaznacza, że o jakiejś ogólnej amnestji podatkowej, która obejmie ogólne zaległości podatkowe mowy być nie może. Przy stosowaniu ulg jako podstawa musi być zaznaczone, że mogą z nich korzystać tylko lojalni płatnicy i ci tylko, którzy będą się wywiązywać ze swoich bieżących obowiązków podatkowych

Jeżeli idzie o ulgi dla rolnictwa to zaległości w podatkach gruntowym, dochodowym, majątkowym i spadkowym powstałe od 1 października 1931 będą odroczone do 15 sierpnia 1933, jak również przypadające od tych zaległości dodatki samorządowe Jeżeli podatnik wymienione zaległości uiści dobrowolnie do 31 grudnia br. w całości lub części korzystać będzie z bonifikaty Będzie się ona obracała w granicach od 50—100 procent wpłaconej sumy zaległości zależnie od terminu dokonania wpłaty Pozatem płatnicy będą korzystać z ulg w kosztach egzekucyjnych, które obniżone będą z 5 do 3 procent, a to do dnia 15 sierpnia 1933. Odnosić się to będzie tylko do kosztów powstałych przed dniem wejścia w życie rozporządzenia wykonawczego do ustawy o spłacie zaległości podatkowych.

Następnie minister oświadczył, że dla handlu i przemysłu będą przyznane dość znaczne ulgi w spłacie zaległości w podatku przemysłowym od obrotu powstałym przed 1 kwietnia 1931. Będą stosowane bonifikaty od 25 — 50 procent zależnie od terminu uiszczenia zaległości, dalej darowanie kary za zwłokę, jeżeli uiszczone będą zaległości do końca sierpnia br. Od września płatnikom, którzy nie skorzystali z uprawnie. do korzystania z bonifikaty, do każdej bieżącej wpłaty z tytułu podatku przemysłowego doliczona będzie trzecia część wpłaconej kwoty na poczet zaległości z okresu przed 1 kwietnia 1931. Koszta egzekucyjne narosłe będą obniżone do 3 proc. Ulgi te będą udzielane tylko tym podatnikom, którzy uprzednio uiszczą zaległości powstałe po 31 marca 1931 i których zaległości nie powstały wskutek jawnej złej woli.

Stern i Wasiljew — rozstrzelani

Moskwa. 9. 4. (R) Po odrzuceniu prośby o ułaskawienie przez prezydjum centralnego komitetu wykonawczego sprawcy zamachu na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie von Twardowskiego, Stern i Wasiljew zostali dziś straceni. Stern i Wasiljew zostali rozstrzelani przez oddział GPU.

Okup za dziecko Lindbergha wpłacony!

Nowy Jork 9 4. PAT Prasa amerykańska donosi, że okup 50 000 dolarów żądany za zwrot dziecka Lindbergha został złożony w Banku Londyńskim przez jednego z wywiadowców amerykańskiej policji Sheffla, który obecnie bawi w Londynie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa 9 4. Sin. Prawdopodobny przebieg pogody na niedzielę 10 bm: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Rano pogoda zmienna, możliwe przelotne opady, potem naogół dość pogodnie. Nocą chłodno, dniem dość ciepło Najpierw umiarkowane wiatry zachodnie, potem południowo zachodnie.

I to wygrał wczoraj na loterji?

Warszawa 9 4. Sin W dzisiejszem ciągnieniu loterji padły większe wygrane na następujące nry: Wygrane zł. 250 plus premje po 4 000 zł. pady na nry: 7.342 21 664. 35 449. 43 872. 134 011 — 3.000 zł. wygrał nr. 12 759, — 2 000 zł wygrały nry: 20.824, 21 701. 34 146. 45 760, 49 492, 52 958 55 435. 58.959 61 862 64 640 82 745. 85 687 88 041 97.867. 105 305 115,696. 118 634, 135.406, 141 403, 144.258, 157.608.

Z DNIA

Swojej młodzieży — to znaczy: sobie!

Społeczeństwo żydowskie obarczone jest tylu najrozmaitszemi troskami i kłopotami, że zachodzi obawa, iż niedość baczną uwagę zwróci na I. Tydzień Akademika Żydowskiego, który właśnie rozpoczyna się na terenie naszej dzielnicy. A byłaby to krzywda wielka i dotkliwa, którąby społeczeństwo nasze wyrządziło nietylko swojej młodzieży akademickiej, ale także i — sobie. Bo czemże bylibyśmy, jak wyglądałaby nasza pozycja wśród społeczeństw cywilizowanych, jak przedstawiałaby się nasza walka o równouprawnienie obywatelskie i polityczne wszędzie na świecie — gdybyśmy nie mieli naszej młodzieży akademickiej, naszej przyszłej inteligencji, naszych przywódców na wszystkich polach naszego życia społecznego, kierowników naszych placówek ideowych i instytucyj gospodarczych?

Byliśmy zawsze i jesteśmy ciągle jeszcze — stanowi wszakże to naszą dumę słusznie uzasadnioną — „narodem księgi". A jeśli dzisiaj mówi się o „nadprodukcji" inteligencji żydowskiej, to zauważyć należy, iż „nadprodukcja" ta jest pojęciem względnem — względnem, bo „za dużo" inteligencji żaden naród mieć nie może, a nasza specyficzna „nadprodukcja" inteligencji ma swoje źródło w polityce bojkotu i eksterminacji, która rzuca całą naszą inteligencję na rynek wolnych zawodów, nie dając jej żadnego zatrudnienia w biurokracji. Gdybyśmy wskutek tego stanu rzeczy zrezygnowali z „nadprodukcji" tzn. sztucznie zahamowali pęd do studjów u naszej młodzieży, wówczas dalibyśmy temsamem nasze przyzwolenie polityce bojkotu i eksterminacji, a zarazem dokonalibyśmy na naszym własnym organiźmie narodowym kastracji moralnej i intelektualnej.

Tego nigdy nie uczynimy! Aż do upadłego walczyć będziemy przeciw polityce eksterminacyjno- bojkotowej, tzn. w obronie hasła pełnego obywatelskiego, politycznego i narodowego równouprawnienia. A młodzieży naszej, która w olbrzymiej swojej większości skazana jest na studja w największym niedostatku, nieraz w skrajnej nędzy, albo — co gorzej — na tułaczkę zagranicą, — młodzieży naszej nie opuścimy i w miarę naszych sił i możności — a raczej: ponad miarę — będziemy ją wspierali moralnie i materjalnie! Gdybyśmy tego naszego świętego obowiązku zaniedbali — oznaczałoby to z naszej strony bankructwo moralne i intelektualne.

Wzywamy całe społeczeństwo żydowskie naszej dzielnicy o poparcie I. tygodnia Akademika Żydowskiego. (b)

I. Tydzień Akademika
Żydowskiego Środowiska Krakowskiego

DO SPOŁECZEŃSTWA ŻYDOWSKIEGO!

Dnia 10 kwietnia 1932 r. rozpoczyna się na obszarze Małopolski Zachodniej i Śląska

I. TYDZIEŃ AKADEMIKA ŻYDOWSKIEGO.

Tydzień Akademika Żydowskiego winien zapoznać społeczeństwo z dotychczasowemi wynikami naszej pracy samopomocowej i potrzebami szerokiej rzeszy Żydowskiej Młodzieży Akademickiej.

Pamiętajcie, że setki studentów i studentek żydowskich pozbawione są dachu nad głową,

że gruźlica dziesiątkuje szeregi naszej młodzieży,

że brak podstawowych środków utrzymania uniemożliwia wielu młodym ludziom ukończenie studjów,

że tysiące studentów żydowskich, nie przyjętych na Wszechnice krajowe tuła się po Uczelniach zagranicznych,

że rozbudowa żydowskich placówek samopomocowych jest podstawą bytu niezamożnej młodzieży akademickiej.

Jeżeli chcecie, wszyscy bez wyjątku każdy w miarę swych sił, spełnić obowiązek wobec młodego inteligenta żydowskiego, nie szczędźcie ofiar i trudów!

POMÓŻCIE PRZY ROZBUDOWIE ŻYDOWSKIEGO DOMU AKADEMICKIEGO W KRAKOWIE!

WYBUDUJCIE DOM DLA AKADEMICZEK ŻYDOWSKICH!

Silna młodzież akademicka jest potęgą Społeczeństwa Żydowskiego!

Niechaj Tydzień Akademika Żydowskiego stanie się wielką manifestacją żydostwa na rzecz jego młodzieży, niechaj zew nasz dotrze do serc i świadomości całego Społeczeństwa Żydowskiego.

Żydzi! I tym razem musicie złożyć dowód Waszej dojrzałości i solidarności!

Centrala Środowiska Krakowskiego:
Stowarzyszenie Żydowskich Słuchaczy Uniw. Jagiellońskiego „OGNISKO"
w Krakowie

JEDNODNIÓWKA Z OKAZJI I. TYGODNIA AKADEMIKA ŻYDOWSKIEGO

Krakowska centrala Stow. żydowskich słuchaczy U. J. „Ognisko" (dawniej Towarzystwo Rygorozantów) wydała z okazji I. Tygodnia Akademika Żydowskiego jednodniówkę poświęconą aktualnym problemom żydowskiej młodzieży akademickiej. Na treść jednodniówki składają się artykuły K. Ebersohna, prezesa „Ogniska", posła dra Thona, dra I. Schwarzbarta, dra W. Berkelhammera, dra M. Steinberga, dra S. Stamlera, A. Herzożanki, mgr. M. Pomeranza, M. Steinbacha. W części hebrajskiej zawiera jednodniówka artykuły H. Günzberga i M. Borga. Treści jednodniówki dopełnia kronika „Ogniska".

DZIEŃ POLITYCZNY

Próby porozumienia z opozycją?

Katowicka „Polonia" donosi z Warszawy: Sprawa konferencji w Spale jest ciągle jeszcze tematem żywo komentowanym w kołach politycznych. Jedno z pism prowincjonalnych, omawiając tę konferencję doniosło, że punktem wyjścia nadal było sprawozdanie, jakie przedłożył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej p. wicepremjer Zawadzki ze swej rozmowy z premjerem francuskim p. Tardieu. P. Tardieu miał się mianowicie domagać utworzenia w Polsce rządu parlamentarnego i dlatego omawiano specjalnie tę kwestję, przyczem p. Zawadzki był brany w rachubę, jako ewentualny człowiek, właściwy do szukania porozumienia z lewicą a to dzięki swym stosunkom familijnym, jest on bowiem szwagrem posła Niedziałkowskiego z PPS.

Doniesienie to odsłania pewien rąbek planów, jakie żywią niektóre koła sanacyjne, zarazem jednak zawiera sporo oczywistych niescisłości. Trudno bowiem przypuszczać, aby p. Tardieu doradzał rządowi polskiemu specjalnie właśnie sojusz z polskiemi stronnictwami lewicowemi. Koła polityczne jednak zwracają uwagę na to, że po konferencji w Spale pojawiły się w prasie paryskiej jednobrzmiące doniesienia z Polski. Najpierw twierdziły one, że p. Bartel miałby być szefem nowego rządu, a następnie, że ten rząd byłby oparty na szerokiej platformie parlamentarnej przez porozumienie się sanacji z opozycją. Jak się okazało, wiadomości te były dane do prasy przez poselstwo polskie w Paryżu, co wyraźnie wskazuje, iż intencją rządu obecnego jest wywoływanie zagranicą wrażenia, jakoby dążył on do zniesienia, a przynajmniej złagodzenia dyktatury przez zawarcie porozumienia z opozycją...

Jeśli chodzi o szukanie porozumienia z opozycją, to w tym wypadku zdania w BB. są mocno podzielone. Kierunek sanacji przesuwa się coraz silniej na lewo, a w miarę tego do coraz większego głosu dochodzą ci, którzy chcieliby pozbyć się z obozu rządowego całego balastu konserwatystów i czwartej brygady, aby za tę cenę dojść do sojuszu z lewicą. Do tego jednak byłoby niezbędne rozwiązanie Sejmu obecnego i rozpisane nowych wyborów. Amatorzy frontu lewicowego w bloku rządowym byliby gotowi pójść na taką koncepcję, aby przy nowych wyborach, stosując wypróbowane już brzeskie metody wyborcze, pójść w sojuszu z lewicą i rozbić wszelką opozycję prawicową. Są to jednak wszystko tylko projekty, tułające się wewnątrz samej sanacji. O sojuszu bowiem z opozycją, choćby nawet tylko lewicową, w warunkach obecnych nie może być mowy.

* * *

Na inne miejscu przynosi to samo pismo na podstawie informacyj, pochodzących ze Lwowa pogłoskę w związku z nagłym przyjazdem marszałka Piłsudskiego, że zapowiedziana na 20-go kwietnia druga konferencja b. premjerów pomajowych u p. Prezydenta R. P. nie odbędzie się.

O nowe przedsiębiorstwa przemysłowe
w Palestynie

Tel Awiw. (ŻAT) W związku z akcją Agencji Żydowskiej o wyjednanie ułatwień dla imigracji stanu średniego, dyrektor departamentu imigracyjnego, **p. Chajmson odwiedził, jak już** donieśliśmy telegraficznie, w towarzystwie członka egzekutywy sjonistycznej p. Farbsteina i p. Tishbi 14 fabryk w Tel Awiwie. Jak stwierdzono, 4 właścicieli fabryk przystąpiło w swoim czasie do pracy bez żadnych prawie środków pieniężnych. Obecnie każdy z nich zatrudnia od 10 do 30 robotników. Fabryki te zaopatrzone są w zamówienia na następny sezon. Następnie stwierdzono że pewna fabryka, która rozpoczęła prace dysponując kapitałem 72 funtów, zatrudnia obecnie 30 robotników. Inna znów fabryka, która pierwotnie posiadała kapitał w wysokości 100 funtów zatrudnia obecnie 55 robotników. Równocześnie stwierdzono, iż wszyscy ci przedsiębiorcy byli pierwszorzędnymi fachowcami. Pomimo niezwykle szczupłych funduszów i konieczności wyszkolenia personelu, przedsiębiorstwa rozwijały się jednak doskonale P. Chajmson szczegółowo rozpytywał się właścicieli o założeniu i dalszych etapach ich przedsiębiorstw.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wielu przedsiębiorców oświadczyło iż w Palestynie **jest miejsce dla nowych przedsiębiorstw** w tych samych gałęziach przemysłu. Pozatem wszyscy fabrykanci wskazywali p. Chajmsonowi na konieczność przyznania certyfikatów wykwalifikowanym robotnikom.

אנו משתתפים בצערו הרב של חברנו מ׳ זידן לרגלי
מות אחיו ד״ר בנימין זידן ז״ל
המנהל ואגודת המורים
בבית ספר עברי תיכוני ועממי בקראקא.

— **S. K! A. „KADIMAH". Jutro w poniedziałek A. C. Sprawy b. ważne.**

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Rozporządzenie o ulgach podatkowych

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra“, przygotowane jest do ogłoszenia rozporządzenie wykonawcze, które ureguluje spłaty zaległości podatkowych, narosłych do dnia 1 października 1931 r.

Jak wiadomo, płatności podatków, przypadające po tym terminie uważane są za bieżące. Rozgraniczenie podatków zaległych od bieżących posiada duże znaczenie ze względu na to, że ulgi podatkowe, a więc i odroczenia płatności zaległych podatków stosowane będą tylko do tych podatników, którzy punktualnie wpłacać będą bieżące i następne należności podatkowe. Decyzją p. wicepremjera prof. Zawadzkiego spłata podatków zaległych dla rolników, płacących obecnie w terminach należności podatkowe, odroczona została do dnia 15 sierpnia 1933 r.

Uważać na nakazy płatnicze ryczałtowego podatku przemysłowego!

Władze Skarbowe rozesłały nakazy płatnicze do tych przedsiębiorstw handlowych, które mają opłacać zryczałtowany podatek przemysłowy.

Należy zwrócić uwagę tych kupców, którzy mimo warunków ustawowych nie otrzymali nakazów płatniczych co do tego podatku, by upomnieli się w swych urzędach skarbowych o ów nakaz.

Kupcy ci winni domagać się w swych urzędach skarbowych stwierdzenia powodów, dla których nakazu im nie doręczono.

O ile okaże się, iż nakaz płatniczy danemu kupcowi wystawiono, lecz jeszcze nie doręczono, to kupiec nakaz ów otrzyma, o ile zaś okażą się, że Urząd Skarbowy nakazu płatniczego nie wystawił, to **kupiec ma prawo zażądać podania powodów niewciągnięcia go na listę podatników ryczałtowych.** Na zasadzie tych powodów kupiec będzie mógł odwołać się do Izby Skarbowej z żądaniem wciągnięcia go na listę podatników ryczałtowych.

Kupcy, którzy otrzymali nakazy płatnicze zryczałtowanego podatku **muszą pierwszą ratę tego podatku uiścić do 15/IV. 1932 r.,** nawet gdyby przeciwko nakazowi wnieśli rekurs ze względu na niewłaściwe pociągnięcie ich do opłacania tego podatku lub też niewłaściwe pociągnięcie ich do opłacania tego podatku, lub też niewłaściwego zaliczenia go do grup ryczałtowych. **Odwołania te muszą być wniesione do 1 maja 1932 r.**

Obniżenie stawki podatku przemysłowego dla księgarń

Ministerstwo skarbu upoważniło okólnikiem z 21/III. 1932 Ld V 6598/32 Izby skarbowe do obniżenia podatku przemysłowego, wymierzonego przedsiębiorstwom wydawnictw książek oraz księgarniom za rok 1931 do kwot przypadających przy zastosowaniu 1 proc. stawki podatkowej od obrotu osiągniętego przez te przedsiębiorstwa przy hurtowej sprzedaży książek.

Ulga ta będzie przyznawana jedynie przedsiębiorstwom prowadzącym prawidłowe księgi handlowe, które o ulgi te indywidualnie starać się będą podaniami do 25/IV. 1932 r.

Czy będzie komisarz węglowy?

Dekret węglowy o regulowaniu produkcji i obrotu węglem został ogłoszony i wszedł już w życie. Rozporządzenie to nadaje ministerstwu przemysłu i handlu prawo regulowania i kontroli obrotu węglem zarówno w dziedzinie obrotu krajowego, jak i zagranicznego. Ministerstwo sprawować będzie kontrolę nietylko nad kopalniami, ale także nad przedsiębiorstwami i t. p.

Nominacja komisarza węglowego jest narazie nieaktualna. Przedtem musi być utworzona organizacja eksportowa, którą ma dobrowolnie utworzyć przemysł węglowy. W razie, gdyby przemysł nie utworzył takiej organizacji, rząd będzie mógł taką instytucję powołać do życia i ustanowić komisarza.

Rokowania o układ w „Pepege“

W najbliższych dniach podjęte zostaną pertraktacje w sprawie układu znajdującej się obecnie pod nadzorem sądowym fabryki przemysłu gumowego Pepege w Grudziądzu. Pertraktacje te podjąć ma uwolniony ostatnio za kaucją b. prezes tych zakładów, S. Halperin. Podstawą petraktacyj ma być układ, przewidujący zaspokojenie żądań wierzycieli w wysokości 70 proc. ich wierzytelności w okresie dwuletnim. Sąd, dopuszczając do podjęcia rokowań o ten układ, przedłużył tem samem automatycznie nadzór sądowy, który kończył się w dniu 11 kwietnia b. r.

Kronika gospodarcza zob. na str. 11-ej

FRANCISZEK WERFEL

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

88)

Autoryzowany przekład Leona Templera

Udzielając tej rady doktorskiej, Gaetano Platania przez przeoczenie prześlepił zupełnie istotę charakteru Don Dominika. Ojciec zaciął wargi mrukliwie:

— Daj pan temu pokój, doktorze! Córki moje nie należą do tych, co to włóczą się nago przed oczami ludzi.

Przerażony lekarz domowy Pascarellów zmienił kierunek:

— W takim razie sprowadzimy morze do domu i przepiszemy kąpiołki w wannach z morską wodą. Nie jest to wprawdzie tosamo, ale też będzie dobre Najważniejsza jednak rzecz, Iridina musi narazie pozostać w łóżeczku..

Kiedy Dr. Platania poszedł już, parsknęła Iryda głośnym śmiechem i wciąż nanowo wykrzykiwała radośnie:

— Wątróbka.. Iridina ma jeść wątróbkę.. A te zęby!

Annunziata i Gracja śmiały się również choć wysilony śmiech siostry wydawał im się niebardzo w porządku. Ale lekarz postawił tak uspokajającą diagnozę, że siostry odpędzały od siebie precz wszelką troskę. Dr. Platania stwierdził dużą niedokrewność i osłabienie, ale organizm zupełnie zdrowy; nie przepisał też nic poważniejszego, tylko obfite odżywianie się i powszechnie znane lekarstwo.

Siostry starsze porozumiały się spojrzeniem Odtąd — nie zwiększając wydatków — trzeba będzie wikt tak ułożyć, żeby prócz ojca także Iryda dostawała mięsa dwa razy dziennie, a nadto litr mleka. To zagadnienie rachunkowe rozwiązać można było tylko w jeden sposób, mianowicie taki, że Annunziata i Gracja uszczuplić musiały znowu niejedną potrzebę Powtórne wyrzeczenie się nie nastręczyło im szczególnych trudności, choć teraz już cierpiały głód, a garderoba wyglądała coraz mizerniej.

Trzeba było niejakiego zdarzenia, mianowicie zdarzenia radosnego, żeby stwierdzić, że stan zdrowia Irydy budził obawy poważniejsze niż się to zdawało po wizycie Dra Platanii. Zwrotu tego dokonał list Ruggiera, list, który nadszedł w kilka dni potem.

Iryda nieraz przysparzała kłopotów rodzeństwu, szczególnie Annunziacie. Najmłodsza siostra była z wszystkich rodzeństwa najmniej obliczalna. Także Lauro czynił wrażenie młodzieńca nieobliczalnego, ale jego niespodziane sprawki wcale nie były tak nieprzygotowane, jak to można było przypuszczać; nagle tylko wychodziły najaw po rozwoju długim w mroku. Iryda zaś odziedziczyła po ojcu zapalczywość i porywczość, właściwości których nie miała reszta rodzeństwa. Dawały jej się we znaki napady zajadłości, spazmatyczne płacze o których zapominała w pół godziny potem; nawiedzały ją też wybuchy tkliwości i uczuć nieokreślonych. Istoty jak Annunziata, a poniekąd i Placido stale zaciskały zęby i nazewnątrz zachowując spokój niewzruszony trawią się nazewnątrz i lodowacieją; w Irydzie znów odzywała się skłonność do wyraźnego rokoszu Ona jedna też, jeszcze jako dziecko, pokazała pazury bazyliszkowi Giuseppemu. Cowięcej, oto pewnego razu wpiła się temi pazurami w twarz jego nietylko obrazowo. Postępek ten wywarł ten nieoczekiwany skutek, że sługa nietylko przemilczał tę krzywdę, ale odtąd okazywał mały szacunek i przyzwoitą układność, jakiej odmawiał dorosłym dzieciom Don Dominika.

Mimoto nikt nie przysądziłby Irydzie tyle szaleństwa ile okazała, kiedy dostała list od Ruggiera. Annunziata przyniosła go siostrze leżącej w łóżku; i w oczach jej czaiło się pragnienie, nawet zazdrość. Iryda zaś wydała okrzyk odrzuciła kołdrę, zeskoczyła z łóżka. Ze wszystkich sił przycisnęła list do drobnych piersi, jakie wykluwały się pod koszulką dziecka. Potem biegała po pokoju, dokoła jak ojciec. Annunziata musiała opuścić pokój. Iryda zażądała tego. Po chwili jednak biadała znowu: „Zia! Zia!“ Siostra musiała wejść do pokoju, pomóc Irydzie w otworzeniu koperty, bo ręce dziecka drżały Iryda znów położyła się do łóżka. Ledwie jednak karty listu oswobodzone z więzów koperty znalazły się na kołdrze, Iryda znowu wypędziła starszą siostrę z pokoju mimo jej protestów pełnych żalu. Wyłącznie do niej, do Irydy należał list, do niej był skierowany, nie do kogo innego, ona też jedynie rozporządzać mogła pismem. Jeżeli nie ma ochoty, nie wolno go przeczytać ani Annunziacie ani Gracji, ani nawet przyglądać się, kiedy go czyta. Ale wywiedziona w pole przez nieznanego demona, nie zdołała sama przeczytać listu

Sylabizowała poszczególne zdania, których sen-

LISTY Z MAKKABIADY

Ostatni dzień oficjalnej Makkabiady

Tel Awiw, 1 kwietnia

Wtorek, 29. marca, pierwszy dzień Makkabiady, przeszedł już wszelkie oczekiwania, wypadając niezwykle efektownie, mimo, że silny dnia tego wiatr od morza podnosił tumany piasku i pyłu, zasypując zawodnikom oczy, tak, że np. match footballowy między Polską a Palestyną stał pod znakiem zmagania się piłki i zawodników z wiatrem. Natomiast czwartek 31. marca dzień. w którym nastąpiło oficjalne zamknięcie Makkabiady, był jednem z najsilniejszych przeżyć, jakiego doznali ci wszyscy wybrani szczęśliwcy, którzy autami, okrętami, pociągami, wierzchem lub pieszo, przybyli na dzień ten do Tel Awiwu. Choć wspaniałe autobusy tel awiwskie mieszczące dwadzieścia miejsc siedzących, wywoziły do 50-ciu pasażerów, ściśniętych jak sardynki, do stadjonu, znajdującego się w odległości kilku kilometrów od miasta, odrabiając tę odległość w kilku minutach, choć pędziły w stronę Jarkonu wszystkie do dyspozycji stojące małe samochody, choć pracowały wszystkie dorożki konne, żydowskie jak i arabskie, choć każdy wóz na miejsce przewożący piasek, cegły, skrzynie z towarami itd., itd., zamieniono na dyliżans, — nie można było przewieźć na czas tych tysięcy zawodników i widzów, którzy zamierzali być obecni podczas uroczystego zamknięcia Makkabiady, zapowiedzianego na godz. drugą popołudniu. Około 30-tu tysięcy osób zaległo ogromny stadjon dookoła, przyczem tylko piąta część mogła siedzieć.

O godz. 2½ popoł. zjawił się na stadjonie bardzo serdecznie witany Wysoki Komisarz Palestyny sir G. Wauchope. w otoczeniu wysokich urzędników, między którymi zauważyć było można naczelnego sekretarza rządu palestyńskiego („Chief Secretary" — mniejwięcej prezydent ministrów w innych państwach) p. Younga, sekretarza prywatnego Wysokiego Komisarza p. Costa, dalej wyższego urzędnika rządu palestyńskiego p. Nurocka, wreszcie komendanta policji palest. p Spicera, oficerów wojskowych, gubernatora okręgu południ. p. Crosby'ego. Wysoki Komisarz weszedł na stadjon w towarzystwie burmistrza Tel Awiwu p. M. Disengoffa, p. Gordona (z Egzekutywy jerozolimskiej), oraz kierowników Światowego Związku „Makkabi". Na cześć gości zagrała orkiestra hymn angielski i „Hatikwę", których publiczność wysłuchała stojąc.

Na trybunie widać było cały szereg wybitnych osobistości, jak rabin sefardyjski Tel Awiwu Uziel, konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej dr. Kurnikowski ze sekretarzami konsulatu, generalny konsul Stanów Zjedn. w Jerozolimie p. Knabinshow, poseł St. Zj. w Teheranie, konsul Czechosłowacji dr. Fritz, konsulowie Włoch i Francji, dalej colonel Kish itd. itd.

Przez całą środę odbywały się finałowe zawody w lekkiej atletyce, w której prym wiedli Amerykanie i Polacy. Szczególnie zadziwiał wszystkich wspaniałemi rzutami w dysku i oszczepie Harry Schneider z N. Jorku, 22-letni zawodnik jak Herkules zbudowany, około 2 metrów wysoki i sto dziesięć kilo ważący.

W części oficjalnej programu popołudniowego były finałowe biegi na sto metrów dla juniorów (wygrał makkabeusz niemiecki w czasie 12,2 sek.); w biegu na 1500 m. pierwszy przybył do mety Amerykanin, drugi Niemiec, a trzeci Egipcjanin Mohamed Said (Arab), który wygrał bieg na 5000 m.). Sztafetę 4x100 wygrała czwórka wojska angielskiego, drugie miejsce w biegu dla pań uzyskała Freiwaldówna (Makkabi Kraków). prowadząc na długości 60-ciu metrów, ale ustępując we finiszu Zibelli Kof (Makkabi New Jork).

Główną częścią programu były wolne ćwiczenia gimnastyczne, w których brało udział około trzech tysięcy młodzieży palestyńskiej obojga płci i nieliczne grupy zawodników europejskich. Mimo jednorazowej próby tego samego dnia przedpołudniem wypadła ta część programu nadzwyczaj imponująco. Ogromne boisko wypełniły szczelnie setki młodzieży. naprzemian szeregi dziewcząt i chłopców. Każda grupa czy szkoła w swoich strojach, w których znowu kolory biały i niebieski walczyły ze sobą o prymat, a więc gimnazjum „Herzliah" w białych spodniach i koszulach oraz niebieskich krawatach, seminarjum nauczycielskie dla dziewcząt w niebieskich sukniach i białych krawatach. Makkabi palestyńskie w białych spodniach i jasnoniebieskich koszulach. oraz białych krawatach z wyhaftowanym symbolem Makkabiady (stylizowaną tarczą Dawida) itd. itd. Orkiestra straży ogniowej w Tel Awiwie grała melodje, w takt których 3 tysiące osób wykonało osiem rozmaitych ćwiczeń rytmicznych. Oczy się nasycić nie mogły widokiem tego biało-niebieskiego morza. które kołysało się jak jedno ciało w takt melodji. Entuzjazm publiczności był nie do opisania. Po ukończeniu ćwiczeń szeregi się zwarły maszerując wężowemi skrętami ku wyjściu. Rozwijanie się tego 3-tysięcznego węża trwało przeszło trzydzieści minut.

Ledwo znikli gimnastycy, już pojawili się skauci. W mig założyli obóz, a skauci morscy wznieśli maszt ze żaglami, wyrosły jak z pod ziemi namioty i piramidy. Boisko zafalowało od kolorowych chrągiewek, estetycznych gier skautowych i w mig na dany znak znikł obóz z powierzchni ziemi.

Teraz na plac wjechało 50-ciu motocyklistów na swoich maszynach, przyczem niektórzy pokazywali tak akrobatyczno- karkołomne ewolucje, że się od nich krew mroziła w żyłach. W tym samym czasie przefrunął aeroplan nad boiskiem, jakgdyby witając uroczyście Makkabiadę i makkabeuszy. Liczna gwardja na koniach ze sędziwym burmistrzem Petach Tikwy na czele, pośród której widzieć można było najlepszego jeźdźca Palestyny Gordona na swej wspaniałej klaczy, zwycięzcę na niemal wszystkich wyścigach odbywających się od czasu do czasu w Tel Awiwie i Sarafendzie — dopełniła reszty, pokazując arabską „fantazję" na koniach.

Po zamknięciu programu rozpoczęła się defilada uczestników Makkabiady. Na przodzie torowały drogę motocykle i rowery. poczem szły delegacje zagraniczne ze sztandarami państwowemi i narodowemi. uporządkowane wedle alfabetu hebrajskiego. Przed każdą drużyną niesiono transparent z napisem odpowiedniego kraju w językach hebrajskim i angielskim,

A więc maszerowali rośli makkabeusze z Ameryki, za nimi sympatyczni Austrjacy, dalej Anglicy, poczem liczni Bułgarzy z własną orkiestrą, potem Czesi ze 6-oma pięknemi sztandarami, Niemcy, najlepiej zorganizowana i najestetyczniejsza grupa w pochodzie. Gdańszczanie, nieliczni Grecy, Litwini, Lebanończycy, Syryjczycy, liczni Polacy z dużym sztandarem polskim i narodowo-żydowskim na czele z kierownikami dr Holländrem, dr. Beckmanem i prez. Ruseckim, oraz polskimi olimpijczykami Weingartenem i Sternem. których żelazne klatki piersiowe rozpierały czerwone koszulki z wielkiemi białemi orłami na piersiach, z mistrzowską drużyną water-polistów, ze świetnymi gimnastykami i bokserami warszawskimi, którzy na Makkabiadzie byli bez konkurencji, wreszcie Rumuni. Pochód ten, który w pierwszym dniu Makkabiady szedł z miasta na stadjon, a wczoraj podczas zamknięcia w przeciwnym kierunku, był za pierwszym razem zdekompletowany przez słusznie szanujących się licznych zawodników. Tym razem niemal wszyscy makkabeusze, którzy ze wszystkich stron świata zjechali się na pierwszą Makkabiadę do Palestyny, brali w nim udział, toteż defilada ta była potężną manifestacją, wołającą o zjednoczenie rozprószonych sił i powrotne ich zlanie w jedno kwitnące ciało.

Za zagranicznymi gośćmi szły palestyńskie związki Makkabi, oraz niezliczone rzesze szkół. Pochód szedł w stronę gimnazjum Herzliah, przechodząc między nierozerwalnemi ścianami z ludzkich ciał, gdyż cała publiczność, która była na stadjonie (ok. 30 tysięcy) wszelkiemi drogami i ścieżkami spieszyła na miasto, by jeszcze raz zachwycić się pochodem i jeszcze raz doznać tej ze wzruszeniem graniczącej radości na widok tysięcy zdrowej, silnej, barczystej, muskularnej młodzieży, granitowej podstawy narodu.

S. E.

---

su nie mogła jednak uchwycić; zaczynała nanowo. to znów ścigała wzrokiem zakończenie listu, ostatni arkusz zaopatrzony podpisem przyciskała do policzka. trwała w tej postawie przez czas dłuższy, ujęła znów kopertę, obróciła ją i oto jeszcze wysunęły się dwa banknoty na które nieprzytomnie patrzała osłupiałemi oczami jak na cud jaki. Tymczasem wróciła już była i Gracja Stała wraz z Annunziatą łakomie u drzwi pokoju: nie miały odwagi wejść, obawiały się zapalczywości chorego dziecka. Iryda skupiła wreszcie uwagę; z wyrazem wysiłku na twarzy, zmuszając się sama do posłuszeństwa, zaczęła czytać list Ruggiera zdanie po zdaniu:

FAZENDA
SENHORA ATTILIO SALVAFEDE
stacja Kolejowa Limeira, powiat Limeira
w państwie związkowem Sao Paulo.

Dnia 2 czerwca 1924.

Kochana Irydo! W załączeniu przesyłam dol 200— słownie: dwieście dolarów U. S. A. Proszę Cię. wręcz je natychmiast ojcu, niech je obróci na swoje sprawy. Dla wygody posyłam dolary, a nie banknoty brazylijskie. Donoszę Ci. że pieniądze dostałem wczoraj jako premję od signora Salvafede. W nagrodę za pierwszą „roca", którą sam przeprowadziłem z moim oddziałem Murzynów. „Rocą" nazywają tu karczowanie puszczy; był jeszcze tylko starszy pan, którego fazendeiro posłał, żeby rozciągnął nadzór. I on był zadowolony z mojej roboty Wkrótce znowu poślę trochę pieniędzy, bo zarabiam świetnie, a nie mam żadnych wydatków Placido i Lauro napisali Wam już pewnie o mojej posadzie u signora Salvafede. Mieszkam też u niego. W dużej willi. Nigdy jeszcze nie mieszkał zarządca w wielkiej willi. Nawet najstarsi z pośród nieżonatych. Ale fazendeiro życzył sobie tego wyraźnie. Sam chce mnie wyszkolić, a wieczorem gra ze mną w halma albo w domino. Niestety nie jest jeszcze gotowa fotografja. którą zrobił wczoraj inżynier Machado więc poślę ją dopiero następnym razem. Zobaczysz na zdjęciu skórzany kapelusz z wielkiemi kresami jak u gaucza. skórzany kabacik, płaszcz „ponch" i prawdziwe buty z cholewami i ostrogami. Nie jest to przebranie, jak może pomyślisz; noszę to naprawdę odbywając większe objazdy konno. Zdziwisz się, wcale nie wyglądam za młodo na dwadzieścia lat".

Iryda spojrzała w kąt pokoju, gdzie zobaczyła Ruggiera jako nieposzlakowanego jeźdźca Spiekły się w niej zazdrość i tęsknota za bratem. Marzyła, że jest daleko i dopiero po kilku chwilach wróciła do czytania listu.

C. d. n.

V. WALNE ZGROMADZENIE

Spółdzielczego Banku Kredytowego Kraków, Stradom 13

odbyło się w dniu 3-go kwietnia b. r.

Posiedzenie zagaił Prezes Zarządu p. **Abr. Nussbaum**.

Z kolei odczytał p. **Leinkram** protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia, zaś protokół z odbytej rewizji przez Związek Rewizyjny odczytał p. **Dr. Jassem**, poczem przystąpiono do dalszego punktu porządku dziennego, t. j. do sprawozdania z działalności Banku za rok ubiegły, które przedstawił kierownik Spółdzielni, p. **Lehrhaft**. Ze sprawozdania wynika, że Bank, mając na względzie konjunkturę gospodarczą roku 1931 — stosował jaknajdalej idące środki ostrożności przy przyjmowaniu nowych członków, jak i przy rozdziale kredytów członkom dotychczasowym, dzięki czemu Bank nie wykazuje strat, a powiększając swoje kapitały o pokaźny wzrost, notuje w dalszym ciągu rozwój we wszystkich działach.

Stan rachunków przedstawia się następująco:

UDZIAŁY: Stan udziałów wpłaconych wynosi po dzień 31-go grudnia 1931 r. zł. 127.620'67, podczas gdy z końcem roku 1930 wynosiły zł. 121.359'77.

FUNDUSZ REZERWOWY: wykazuje (włączając do tego zysk z roku 1931 — złotych 15.925'05 oraz fundusz specjalny zł. 12.412'48, które to kwoty uchwałą Walnego Zgromadzenia przeszły do funduszu rezerwowego) — imponującą sumę złotych 61.741'34. Zebranie tak dużego funduszu rezerwowego uważać należy za ogromny sukces, jeśli się zważy, że spółdzielnia ma za sobą zaledwie czteroletni okres istnienia.

WKŁADY OSZCZĘDN.: Stan wkładek zmniejszył się w stosunku do roku 1930, a stało się to z tego powodu, ponieważ Zarząd uchwalił w okresie trwającej haussy dolarowej, t. j. w czasie między lipcem a wrześniem 1931 r. wypowiedzieć i wypłacić wszystkie wkładki dolarowe, — co też Bank wykonał, wypłacając odnośnym wkładkodawcom kwotę dol. 12.500. — Wypowiedzenie przez Bank i wypłata wkładek dolarowych podyktowane było względami najdalej posuniętej ostrożności i miało na celu pozbycie się interesu, ryzykownego dla Banku jaki stwarza posiadanie wkładek dolarowych, które niewiadomo kiedy doprowadzić mogą do ewentualnych strat na kursie podczas haussy.

W ten sposób wynoszą wkładki z końcem roku 1931 we wyłącznie złotowej walucie zł. 172.265'79, w stosunku do wykazanych w bilansie za rok 1930 wkładek złotowych łącznie z dolarowemi (dol. 13.000), w ogólnej kwocie zł. 201.054. Jeżeli więc uwzględni się fakt dobrowolnego wypłacenia przez Bank wkładek dolarowych w kwocie około dol. 12.500'—, to wynika z tego, że stan wkładek i to wyłącznie złotowych, zwiększył się w roku 1931 o kwotę około 80.000 złotych, co dowodzi dalszego niezmniejszonego zaufania szerokich sfer ludności do instytucji.

KREDYTY: Mimo zwiększenia się środków obrotowych, spółdzielnia z powodu stosowania polityki ostrożności, nie udzielała kredytów w takim stopniu, jak w roku 1930; stąd powstały rezerwy gotówkowe, zużytkowane tylko jako wkładki lokowane w innych instytucjach kredytowych, a przynoszące w rezultacie odsetki, które w dalszym ciągu pokrywały ciężar odsetek, płaconych przez naszą spółdzielnię własnym wkładkodawcom. Redyskont również **nie został zupełnie wykorzystany tak, że spółdzielnia nie posiada obecnie żadnych zadłużeń w innych Bankach.** Kredytów dyskontowych i zaliczek na inkaso udzielono w ciągu roku sprawozdawczego 1420 członkom na sumę zł. 1,721.172'—, a to w ramach do zł. 16.000'— dla jednego członka.

INKASO: Dział inkasowy wykazał w roku 1931 niebywały wzrost i rozwój. Weksli do inkasa otrzymała spółdzielnia w roku 1931 większą ilość, niż w roku 1930, mimo zmniejszenia się tychże na rynku pieniężnym. I tak wynosił stan weksli inkasowych w dniu 31 grudnia 1931 r. sztuk 78.367 na sumę złotych 13.131.071'29, podczas gdy w roku 1930 otrzymano sztuk 63.272 na kwotę zł. 10.064.000'—. Bank nie poniósł najmniejszych nawet strat u swych korespondentów inkasowych.

ZYSK: Spółdzielnia wykazuje czystego zysku za rok 1931 zł. 15.925'05, przyczem pierwotnie obliczony zysk, dochodzący do zł. 22.000'— obniżono, a to przez odpisanie na rachunku dyskonta kwoty zł. 1.395'—, jako definitywnej straty za lata 1928, 1929 i 1930 — zaś zł. 3.500'— postanowił Zarząd odpisać tymczasowo na rachunek wątpliwych pozycyj z rku dyskonta roku 1931. Dla zasilenia funduszu rezerwowego przeznaczyło Walne Zgromadzenie cały fundusz specjalny, wynoszący zł. 12.412'48 przelać do tegoż funduszu, czyli że Bank zyskał dla funduszu rezerwowego w obecnym bilansie kwotę zł. 28.337'53.

Z osiągniętego zysku przeznaczyło Walne Zgromadzenie zł. 1.200'— na cele filantropijne.

Z przeprowadzonej przez Związek Rewizyjny w Warszawie rewizji wynika, że Spółdzielnia stoi na wysokości zadania, pracuje wzorowo, sumiennie i uczciwie — posiada więc widoki dalszego jaknajlepszego rozwoju; toteż obecni na Walnem Zgromadzeniu członkowie wyrazili się z pełnem uznaniem dla władz spółdzielni, a w szczególności Prezesowi p. **Abr. Nussbaumowi** za jego niestrudzoną i owocną pracę około rozwoju spółdzielni, wyrażono specjalne podziękowanie, jak również p. **Leinkramowi, p. Scheuerowi** oraz wszystkim innym członkom za ich bezinteresowną działalność. Walne Zgromadzenie uchwaliło również wyrazić podziękowanie kierownikowi Instytucji p. **Lehrhaftowi** za pełną poświęcenia pracę, wszystkim współpracownikom zaś za gorliwe spełnianie swych obowiązków.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru nowego Zarządu i Rady, które przedstawiają się jak następuje:

ZARZĄD:

NUSSBAUM ABRAHAM — Prezes.
SCHENKER JÓZEF — Wiceprezes.
ALEKSANDROWICZ ZYGMUNT, członek Zarządu
DR. ARONSOHN ZYGMUNT, członek Zarządu.
DRILLER RUBIN, członek Zarządu
DR. HILFSTEIN CHAIM, członek Zarząd
LAX BERNARD, członek Zarządu

RADA NADZORCZA:

SCHEUER JÓZEF — Prezes.
LEINKRAM BERNARD — Wicepre
HERZOG SAMUEL — członek R
DR. JASSEM MOJŻESZ, członek
RATZ EFRAIM, członek Rady.
SCHARF ADOLF, członek Rady.
TENZER MAKSYMILJAN, członek

Bilans zamknięcia na 31/12 1931 r.

STAN CZYNNY:

Rk. Kasy	Zł.	9.272'26
„ Walut	„	3.727'89
„ Banku Polskiego (żyro)	„	554'06
„ P. K. O.	„	34.455'62
„ Wuer	„	3.822'54
„ Papierów wartościowych	„	5.010'—
„ Udziałów w innych inst.	„	500'—
„ Dyskont. (portfel weksl.)	„	270.868'37
„ Zaliczek na ink. (Komitenci)	„	95.869'37
„ Przechodni	„	9.063'98
„ Banków	„	292'62
„ Ruchomości	„	4.884'76
„ Kosztów sądowych	„	444'10
„ Wydatków zwrotnych	„	1.092'80
	Zł.	439.878'37

STAN BIERNY:

Rk. Udziałów	Zł.	127.620'67
„ Funduszu rezerw.	„	33.403'81
„ Funduszu specjalnego	„	12.412'48
„ Wkładów oszczędn.	„	172.265'79
„ Różne za inkaso	„	74.743'25
Odsetek na rok następny	„	3.507'32
Czysty zysk		15.925'05
	Zł.	439.878'37

Rachunek Zysków i Strat za r. 1931.

STRATY:

Odsetki zapłacone za redyskont i pobrane na rok następny	Zł.	7.486'84
Odsetki zapłacone za rki bież.	„	2.737'09
Odsetki zapłacone za wkłady	„	7.622'55
Prowizja inkasowa wypłacona	„	40.502'55
Wydatki administracyjne	„	58.558'85
Amortyzacja ruchomości	„	542'75
Sprostowanie rku inwentarza	„	1.035'—
Różnice kursowe	„	588'71
Odpisanie pretensyj za lata 1928, 1929 i 1930	„	1.395'—
Odpisanie na rk. wątpliwych z 1931 r.	„	3.500'—
Czysty zysk	„	15.925'05
	Zł.	139.894'39

ZYSKI:

Odsetki od dyskonta	Zł.	41.103'56
Odsetki z rku zal. na inkaso	„	14.914'16
Dochód z inkasa weksli przekazów, winkulacji i t. d.	„	83.876'67
	Zł.	139.894'39

-o- RADJO -o-

NIEDZIELA, 10 KWIETNIA.

Kraków (312'8). 10: Nabożeństwo kośc. 11'58: Sygnał hejnał. 12'10: Komun. meteor. 12'15: Poranek symf. Filharm. warsz. Wyk.: orkiestra Filharm., dyr. B. Wolfstala, Vera Brock (fort.). Iga Lender (śpiew). I. Rosenbaum (akomp.). 14: Pogad. dla roln. 14'20: Utwory fortep. na 4 ręce w wyk. L. Ursteina i J. Lefelda 14'40: Odczyt roln. 15: Koncert, wyk. H. Balińska (skrz.), M. Zudar (baryt.). L. Urstein i J. Lefeld (fort.): Mozart, Hubay, Tosti. 15'55: Dla dzieci: „Ze świata“ i pogad. „Pierwsze kłamstwo i pierwsza plotka“. 16'20: Muzyka tan. (płyty). 17'15: „Zabawa i sztuka bawienia się“ — prof. L. Chwistek (Lwów). 17'30: Wiadom. przyjemne i pozyt. 17'45: Koncert ork., J. Ozimiński (skrz.), dyr. J. Dworakowski (Heroldi Drigo Schumann) 19: Rozmait. komun. 19'25 „Życie książki“ — M. Rusinek. 19'45: Słuchowisko „Dziennikarstwo amerykańskie“ wg. M. Twaina. 20'15: Koncert laureatów konkursu im. Chopina (Luter, Sagałow). 22: Koncert jubil. chóru „Duda“ z Warszawy; chór, M. Karwowska (sopr.). A. Gołębiowski (tenor): Moniuszko, Walewski, Nowowiejski. 22'40: Komun. meteor., polic., sport 23: Muz. tan.

Katowice (408'7). 10—19: p. Kraków 19: „Bery i bajki“ 19'25: Rozmait. 19'45—24: p. Kraków.

Lwów (380'7). 10—17'30: p. Kraków. 17'30: Rozwój sztuki ludowej“. 17'35—19'25: p. Kraków. 19'25—19'45—24: p. Kraków i muz. mandol.

Sztuttgard (360'6). 8'25, 10'45, 11'30, 13'15, 14'30, 16'18, 19'02: Muz.

Rzym 441'(2). 12'45 17 20'45: Muz

Praga (488'6). 7'30, 12, 19: Muz. 20'30: Opera Mozarta.

Wiedeń (517'2). 10, 11, 12'15, 13'30, 16'30, 18, 20, 22'20: Muz.

WESOŁY KĄCIK

NIEPOPRAWNA ŁYSINA

Znany lekarz londyński, słynący ze swej wielkiej łysiny, był pewnego wieczoru u swych znajomych na kolacji. Podczas deseru służąca, obnosząc kompot z malin, wylała przez nieuwagę całą zawartość kompotjerki na łysinę lekarza. Przy stole zapanowało kłopotliwe milczenie. Sytuację uratowała ofiara wypadku apostrofą, zwróconą do służącej:

— Drogie dziecko, wierzaj doświadczonemu lekarzowi, że i to też nie pomoże. (Judge).

LITERATURA i SZTUKA

Sałatka z gazów

O rodowód matki Mickiewicza

Poruszona przez nas sprawa pochodzenia matki Mickiewicza („N. Dziennik“ z dnia 14 grudnia, 21 grudnia u. r. i 4 stycznia b. r.) wywołała żywe echo w prasie, a inicjatywa nasza przyczyniła się nawet do ujawnienia nowych ciekawych szczegółów, pozwalających niezbicie ustalić rodowód matki poety, dotychczas nieznany. Ostatnio w „Wiadomościach Literackich“ (nr. 249 z dnia 20 marca b. r.) zabrał głos w dyskusji na ten temat p. Euzebjusz Łopaciński, który na zasadzie odkrytych przez siebie trzech nowych dokumentów, pragnie „raz na zawsze“ zamknąć dyskusję na temat „legendy“ o żydowskiem pochodzeniu matki Mickiewicza. Dokumenty te są istotnie arcyciekawe i tak przekonywujące, iż pomimo heroicznych wysiłków p. Łopacińskiego, aby kota obrócić ogonem, przyczyniają się one tylko do silniejszego ugruntowania „legendy“ o żydowskiem pochodzeniu Barbary z Majewskich Mickiewiczowej. Zanim jednak zajmiemy się rekonstrukcja stanu faktycznego w rodzinie Majewskich na podstawie tych dokumentów, musimy zająć się przedewszystkiem niemniej ciekawą dla nas laików **metodą**, stosowaną przez uczonych w formułowaniu wniosków z wyniku swych badań tam, gdzie idzie o zatuszowanie choćby za cenę prawdy niemiłych, niepożądanych, niewygodnych faktów. W takich wypadkach dokumenty w rękach „uczonego badacza“ stają się tem czem talja kart w rękach kabalarki.

P. Łopaciński sięga najpierw do źródła „legendy“ i pisze: „Spowodował ją (legendę) Fr. ks. Branicki, ogłaszając w 1879 r. treść rozmowy swej z Mickiewiczem, a w niej **takie rzekomo odezwanie się poety:** „Mój ojciec z Mazurów, matka Majewska z wychrztów, jestem więc napół Lechitą, napół Izraelitą, i tem się szczycę“ (por. prof. Pigonia „Z epoki Mickiewicza“, Lwów 1922)“.

Jakto, — więc uczony badacz pragnący „raz na zawsze zamknąć dyskusję“, nie pofatygował się nawet do biblioteki, aby przeczytać oryginał, lecz powołuje się na cytat z drugiej ręki? I na takiej to podstawie uczony badacz w zakończeniu artykułu ryzykuje zdanie: **„Tak (jak) stanowczo przesłyszał się Fr. Ks. Branicki, sprawca upartej legendy o żydowskiem pochodzeniu Barbary Majewskiej“?** — Zdumiewające, — nieprawda? Zacytujmy z oryginału. Branicki pisze: **„Mickiewicz, z którym byłem w ścisłej zażyłości, mawiał często:** „Mój ojciec i t. d.“ A więc nie było to **„takie rzekomo odezwanie się poety“**, lecz poeta **„często mawiał“** wobec Branickiego, z którym był w **„ścisłej zażyłości“** i który nie mógł się chyba za każdym razem „stanowczo przesłyszeć“... Zajrzyjmy teraz do książki Pigonia. Prof. Pigoń pisze: **„W jednej z rozmów o Żydach miał mu** (Branickiemu) mianowicie **poeta powiedzieć:** „Mój ojciec.. i t d.“ — Aha! Teraz już wiemy, dlaczego p. Łopaciński wolał nie wspominać nawet tytułu oryginału Branickiego lecz powołać się na już gotowy, spreparowany i odpowiednio ugarnirowany cytat prof. Pigonia.

Pan prof. Pigoń zaś usiłuje przynajmniej być konsekwentnym: Jeśli fakt, czy też hipoteza o żydowskiem pochodzeniu matki Mickiewicza ma zostać doszczętnie wymazany, to wszelkie nieudokumentowane wersje (Krasiński, Śniadecka, Korotyński, ksiądz Siemieński, Zenkowicz, prof. Wierzbowski), muszą zostać uznane **za plotkę**. A co zrobimy z cytatem Branickiego, który jest dokumentem? Rzecz bardzo prosta: uznamy ten cytat za praźródło plotki; za „plotkę-macierz“ — o! I już. A z Branickiego zrobimy starego warjata, półgłówka, plotkarza, kłamcę, oszczercę, przekornego żydofila, — słowem, zrobi się tak, że wszystko sprowadzi się do wspólnego źródła, a źródło to się zatruje. I Mickiewicz zostanie dla endecji uratowany. „Endecjafähig!“ — Pisze tedy prof. Pigoń w swej książce o liście Krasińskiego, w którym ten pisze do Cieszkowskiego, że „Mickiewicz to doskonały Żyd“, że matka jego była Żydówką aż do zamążpójścia, — w ten sposób: „...można jednak zbagatelizować ten „fakt“ (treść listu), przyjmując za pewne, że źródło jego toż samo, co i w „Bramie pokuty“, mianowicie: Branicki i zainicjowana przez niego plotka; a zaś rezolutność sądu wywodzi się w prostej linji z pasji krewkiego korespondenta“. Czytajmy tylko uważnie, — a wyczytamy taki tok myśli: Trzeba to twierdzenie Krasińskiego zbagatelizować. A można. Poprostu w taki sposób, że **przyjmiemy za pewne** (co nie jest pewne), że Krasiński czerpał z tego samego źródła, co i „Brama pokuty“: z plotki Branickiego.

A teraz zważmy, że list Krasińskiego pisany był w lipcu 1848 r., „Brama pokuty“ wyszła drukiem w 1879 r. — A więc przez 31 lat (conajmniej) Branicki uporczywie lansuje wyssane z palca plotki o swoim bliskim przyjacielu, ta plotka kursuje, utrzymuje się, ba, pojawia się w druku — (i to pod adresem Stan. hr. Tarnowskiego) — i bez słowa protestu z czyjejkolwiek kompetentnej strony, bez autorytatywnego dementi!? A ten Branicki, autor, inicjator i propagator tak żakowskiej plotki, ten sam, który finansował legjon Mickiewicza, łożył na wydawnictwo Trybuny ludów i Prelekcyj i był członkiem Komitetu Narodowego w Paryżu w 1863 r., — w książce prof. Pigonia jest „dziwnym magnatem“, który „uległ na stare lata ambicjom literackim“ i „folgując swoim filosemickim przekorom przetłumaczył traktat rabina Sołowejczyka o Talmudzie i Ewangelji, tudzież hebrajską elegię „Brama pokuty“ — — — przedmowa (ta właśnie, która zawiera omawiany cytat) jest „długa, cudaczna“, jest to „nieskoordynowana gawęda“ de omnibus et quibusdam aliis“, zawiera „kaduczne rewelacje“, a wśród tych i ową o matce Mickiewicza. Tymczasem wystarczy przeczytać przedmowę Branickiego do książki Sołowejczyka „Kol Kore“ i „Bramy pokuty“, a przedtem wymianę listów ze Stan. hr. Tarnowskim, aby przekonać się, że gdyby ten paneuropejczyk z połowy ubiegłego wieku żył w r. 1932, znalazłby się ze swojemi poglądami i kulturą w towarzyswie elity duchowej współczesnej Europy. Ale prof. Pigoń powiada: „czy nie prościej przyjąć, że relacja Branickiego jest podejrzana?“

I to jest sposób — jeśli się chce.

W taki sposób p. prof. Pigoń dochodzi do ostatecznej konkluzji, która brzmi ni mniej, ni więcej, tylko tak: „...sprawa stoi otworem, nie w tem jednakże znaczeniu, jakoby do rozstrzygnięcia były dwie równorodne, równouprawnione alternatywy: Majewska z Żydów, czy nie z Żydów. Jest raczej tak, że przeciw powszechnemu rozumieniu, wzniesionemu na mocnym gruncie przeświadczenia, — stoi **plotka** (podkreślenie autora) na chwiejnej kurzej stopce“. Autor daje przynajmniej czytelnikowi możność decyzji o tem, co jest realniejsze: „powszechne rozumienie, „ugruntowane mocno na... przeświadczeniu“, czy też — kurza stopka, choćby chwiejna. I salwuje swój autorytet uwagą: „Oczywiście trzeba ją (plotkę) zbić dokumentem“ — i zaraz sugeruje czytelnika: „ale wiadomo, że zawsze łatwiej plotkę postawić, niż ją zbić. Zanim się ją zaś zbije, — zawsze coś tam przylgnie“..

Metoda jest jasna: Mając w ręku **twardy** djament w autentycznej relacji **Branickiego**, wrzucamy go do tygla aby się **ulotnił**; w ten sposób otrzymamy — „plotkę“, którą **osadzamy** na „chwiejnej kurzej stopce“ i kładziemy na jedną szalę, na drugą zaś kładziemy **„powszechne rozumienie“**, osadzone mocno **„na przeświadczeniu“**. A teraz niech sobie te gazy bałansują..

Zatrzymałem się dłużej przy rozprawce prof. Pigonia z r. 1922, aby pokazać, jak pojętnym uczniem tej szkoły okazał się p. Łopaciński.

* * *

Wskazałem już powyżej, jak to p. Łopaciński doszukując się źródła „legendy“, zatrzymuje się za prof. Pigoniem na relacji Branickiego, **który** „stanowczo się przesłyszał“. Nie przeszkadza mu to jednak w dalszym ciągu wywodów zeznać, że **tradycja, dzieje domowe powiatu nowogrodzkiego przechowały wersję o żydowskiem pochodzeniu Majewskich:** „Rzeczywiście w Nowogródczyźnie **oddawna mówiło się, że tamtejsi Majewscy pochodzą z Żydów; słyszałem o tem niejednokrotnie w dzieciństwie**, kiedy jeszcze nie wiedziałem o tem, że matka poety była z Majewskich“.

Jestto bardzo cenny szczegół, który napowrót skrapla gazy prof. Pigonia; życzymy p. Łopacińskiemu, aby go po najdłuższem życiu nie spotkał los Branickiego i nie zrobiono z niego plotkarza i dziwaka wtedy, kiedy się już nie będzie mógł bronić; — chyba że i p. Łopaciński w dzieciństwie niejednokrotnie „stanowczo się przesłyszał“...

Jak wiadomo, prof. Wierzbowski w swej rozprawce o rodzinie Majewskich stwierdza dokumentem neofityzm Józefa Jerzego Majewskiego z r. 1768, supponując, iż jest on dziadkiem matki Mickiewicza (zob. „Nowy Dziennik“ z dnia 4 stycznia b. r.). Pan Łopaciński pisze: „Prof. Wierzbowski dostarczył nowej podniety do dyskusji, no i... pretensji. Zachodzi prawdopodobieństwo, że ów Józef Jerzy Majewski, o którym mówi dokument Wierzbowskiego, nie był wogóle neofitą, ale szlachcicem „urodzonym“, „prawdziwym i niewątpliwym“, którego przodkowie byli „szlachtą herbową“. Już samo wyrażenie pretensji do prof. Wierzbowskiego i to gołosłowne „prawdopodobieństwo“, użyte jako kontrargument przeciw stwierdzeniu faktu na podstawie autentycznego dokumentu, zdolne jest podważyć autorytet uczonego badacza. Ale p. Łopaciński dostarcza sam dowodu na swoją... lekkomyślność w powyższem twierdzeniu. Autor bowiem w trakcie dalszych wywodów stwierdza: „Herbarz Uruskiego, Kosińskiego, Włodarskiego notuje rodzin szlacheckich Majewskich aż czternaście. Są wśród nich i **nobilitowani:** Szymon Majewski, herbu Lew Złoty (r. 1775), Józef Majewski, herbu Łabędź (1768) i wreszcie **nobilitowany w r. 1768 Józef Jerzy Majewski, h. Nałęcz, ten sam zapewne, którego akt nobilitacyjny** (? — pytajnik autora) z r. 1783 i bez podania herbu, **ogłosił Wierzbowski“!** A dalej: „Figuruje on w aktach komisji skarbowej W. X. Litewskiego jako **Jerzy**, a **nie Józef Jerzy**“ (wskazywałoby to na przyjęcie imienia Józef przy chrzcie (uwaga nasza).

„...zarzucano mu zbytnie forytowanie Żydów“...

A teraz w dalszym ciągu: „Jednakowoż w aktach wojew. nowogrodzkiego nie udało się natrafić na żaden ślad owego Jerzego, czy Józefa Jerzego Majewskiego. **Nie zdaje się, żeby oni tam mieli jakieś związki.** W ten sposób **możemy się problematem prof. Wierzbowskiego wcale nie martwić“.** Tymczasem — w tym samym artykule — **p. Łopaciński podaje do wia-**

...— po raz pierwszy — odkryty przez niego pozew z dnia 10 stycznia 1805. wytoczony przeciwko „Józefowi Nałęcz-Majewskiemu (synowi Józefa Jerzego), byłemu dworzaninowi skarbowemu, przez Barbarę z Majewskich Mickiewiczową i jej braci Onufrego i Ignacego, oraz siostrę Marjannę. A więc proces rodzinny! I nawet — dzięki dalszym rewelacjom p. Łopacińskiego — wiemy, na jakiem tle. Oto ojciec pozywających (dziad Mickiewicza), Mateusz Majewski, sprzedał około 1787 r. działkę gruntu Józefowi Nałęcz Majewskiemu, (marszałkowi dworu wojewody Niesiołowskiego), a ten odstąpił ją w r. 1802 wojewodzie Niesiołowskiemu za 10.000 zł. — Pozwanym mógł być równie dobrze ów Józef Jerzy Nałęcz-Majewski. który w r. 1805 liczyłby lat 65, jak i tegoż syn Józef, — zaś pozywający Barbara z Majewskich Mickiewiczowa i jej rodzeństwo, widocznie występowali jako spadkobiercy Mateusza Majewskiego z tytułu pretensji, w związku z powyższą podwójną transakcją z r. 1787 i 1802.

Jakżeż więc można tu mówić o braku wszelkich śladów i nieistnieniu żadnych związków!?

Czy nie przypomina argumentacja p. Łopacińskiego owego oskarżonego o zasztyletowanie, który się tłumaczył w ten sposób, że: primo, zabitego nigdy nie widział na swoje oczy; — secundo, w krytycznym dniu bawił zagranicą, a tertio, to nie był żaden długi sztylet, lecz jego mały kieszonkowy scyzoryk którego używał do strugania ołówka...?

A oto najważniejsze odkrycie p. Łopacińskiego i równocześnie najklasyczniejszy przykład omawianej tu metody — mącenia tego, co jest jasne i przejrzyste.

Pan Łopaciński odkrył pozew z r. 1795, którym szlachta Zubkowa pozywa rotmistrza Uzłowskiego (byłego właściciela tej posiadłości), Harasimowicza (nabywcę tejże od Uzłowskiego) i Mateusza Majewskiego (ekonoma u rotmistrza Uzłowskiego w Cząbrowie) — o zajazd. Pozew zarzuca im najechanie zbrojne i wspomina, że do pomocy sprowadzili sobie... oddział Kozaków. (Zajazd ten jest najprawdopodobniej tym samym, o którym Mickiewicz wspomina w przypisku do „Pana Tadeusza": „...obywatel U... pobił na zajeździe cały garnizon nowogródzki i dowódców zabrał w niewolę"). Pan Łopaciński pisze: „..Pobił Uzłowski Kozaków. czy nie pobił, kto tych Kozaków sprowadził: on sam na pomoc, czy Zubkowscy na ratunek, tego się napewno jeszcze dowiedzieć nie możemy. Jedno jest pewne i to nam na razie wystarczy: zajazd odbył się... wmieszali się weń Kozacy czy jegrzy rosyjscy, a co dla nas najważniejsze, czynną rolę w jego zorganizowaniu. podobną nieco do roli Gerwazego. miał dziad Mickiewicza. Mateusz Majewski, przydomku Murawiec, herbu Stary Koń".

A więc p. Łopaciński z odkrytego przez siebie dokumentu dowiaduje się tylko tyle, że szlachcic Uzłowski, jego kontrahent Harasimowicz i jego ekonom Majewski, zostali pozwani o zajazd. O przebiegu zajazdu „niczego jeszcze dowiedzieć się nie możemy". Ale p. Łopaciński już nam sugeruje jako pewne, że rola ekonoma Majewskiego była podobna do roli Gerwazego.

Skąd to twierdzenie? Na jakiej podstawie? Dlaczego nie np. do roli — Jankla? — (abstrahując już do tego, że rola Gerwazego w zajeździe nie da się określić samym jego w tym epizodzie udziałem, lecz umotywowana jest w poemacie (!!!) całą jego rolą w akcji dzieła — my natomiast o stosunku osobistym ekonoma Majewskiego do jego służbodawcy nic nie wiemy A i p. Łopaciński o tem, jak i o przebiegu zajazdu też nic nie wie). — Czyżby to miał być objaw przerostu fantazji literata nad logiką badacza? — Zdaje się że nie. Jest podstawa do twierdzenia, że p. Łopaciński świadomie drapuje ekonoma Majewskiego w kontusz Gerwazego i zawadjactwo szlacheckie, aby móc twierdzić że „dziad Mickiewicza. Mateusz Majewski przydomku Murawiec. herbu Stary Koń..". A na jakiej podstawie p. Łopaciński nobilituje Mateusza Majewskiego i przyznaje mu powyższy przydomek i herb? Oto na podstawie drugiego ważnego dokumentu, odkrytego przez autora Jest to świadectwo, wystawione przez marszałka powiatu nowogrodzkiego dnia 25 sierpnia 1801, potwierdzone przez szereg urzędników-obywateli, a stwierdzające, że Ignacy Majewski (syn Mateusza) jest szlachcicem, herbu Stary Koń, przydomku Murawiec. Świadectwo to aktykuje w aktach nowogrodzkich dnia 5 września 1801, a więc w niespełna dwa tygodnie później Mikołaj Mickiewicz, szwagier Ignacego Majewskiego, mąż Barbary, matki poety.

A więc w r. 1801 dopiero, czyli w sześć lat po 1795-tym, w którym pozwany był Mateusz Majewski o udział w zajeździe, następuje ustalenie w aktach nowogrodzkich, że syn tegoż, Ignacy, jest szlachcicem, przydomku i herbu wyżej wspomnianego, a to na podstawie tylko poświadczenia, wystawionego przez marszałka powiatu, a potwierdzonego przez kilku urzędników-obywateli (znamienny proceder!) i to na skutek zabiegów Mikołaja Rynwid-Mickiewicza, najbardziej — jak widać — w tem zainteresowanego skoro on właśnie to świadectwo po kilku dniach od wystawienia, aktykuje. A więc marszałek pewnego dnia wystawił świadectwo, Mikołaj Mickiewicz, herbu Rynwid przez kilka dni zbierał podpisy urzędników-obywateli na potwierdzenie zaświadczenia marszałka, poczem tenże szwagier Ignacego Majewskiego, ten „dokument" składa do akt. Jeśli zważymy, że wspomniany powyżej proces sukcesorów Mateusza Majewskiego przeciw Józefowi Nałęcz-Majewskiemu datowany jest z r. 1805. — można przyjąć za prawdopodobne, że w r. 1801 Mateusz Majewski już nie żył, czyli, że już po jego śmierci zięć, szlachcic herbowy wpływowy w powiecie, wystarał się o świadectwo szlachectwa dla syna zmarłego Mateusza, a swojego szwagra...

Na takiej więc podstawie p. Łopaciński stwierdza jako pewne, że w zajeździe brał udział „w roli podobnej do Gerwazego", Mateusz Majewski, przydomku Murawiec, herbu Stary Koń". Jak widać, nobilitacja Majewskiego byłaby dziś łatwiejsza do przeprowadzenia, niż za jego życia...

Mam wrażenie, iż powyż przytoczone przykłady dostateczną dają podstawę do przypuszczenia, iż panowie badacze tej sprawy w swoich konkluzjach niekoniecznie czują się „mocno ugruntowani na swojem przeświadczeniu". My jednak laicy-dziennikarze mamy i pragniemy nadal zachować należyty respekt dla mężów nauki i zaufanie do ich badań. Ale niechajże panowie sami nie podważają swego autorytetu i niechaj nas nie uważają za aż tak bezkrytycznych, że jeśli nas uracza sałatka z gazów, to odrazu sięgniemy po widelec...

A teraz — reasumujmy wyniki dotychczasowych badań.

„Dzieje doniowe" powiatu nowogrodzkiego przechowały wersję o żydowskiem pochodzeniu Majewskich. Po raz pierwszy znajdujemy wzmiankę o Majewskim (bez herbu i przydomku) w tabeli celnej z r. 1690. Mógł to być Żyd, który pozostawił liczne potomstwo, a przynajmniej potomstwo jego rozrosło się w kilka czy nawet kilkanaście rodzin, które z biegiem czasu zasymilowały się, a nawet po przyjęciu chrztu, zostawały dopuszczane do nobilitacji. Jednym z nich jest Mateusz Majewski, ekonom rotmistrza Uzłowskiego w Cząbrowie, o którym nic nie wiadomo, jakoby był szlachcicem, a choćby nawet wogóle chrześcijaninem. Mógł być także krypto-żydem. Z córką jego Barbarą ożenił się Mikołaj Mickiewicz, herbu Rynwid. Prawdopodobnie Mickiewicz z tego powodu był narażony na złośliwości ze strony braci-szlachty, albo może żona jego ze strony kumoszek-plotkarek (wszak w „Panu Tadeuszu" jeden szlachcic drugiemu przymawia: „Waść masz krzyż w herbie" — co miało być aluzją do neofity w rodzinie) i postanowił wyzyskać swoje stosunki dla zdobycia świadectwa, iż brat jego żony, Ignacy Majewski, jest szlachcicem „z dawien dawna w Nowogrodczyźnie osiadłym i dobrze skoligaconym" (wszak byli już liczni Majewscy — nobilitowani). A to, że Ignacy Majewski nie starał się o nobilitację, mogłoby dowodzić, że Mickiewiczowi zależało właśnie na uniknięciu dowodu, że jego żona jest nie ze szlachty herbowej. Co więcej — fakt powyższy bardzo silnie affirmuje twierdzenie Zygmunta Krasińskiego, jakoby Barbara z Majewskich Mickiewiczowa sama jeszcze była Żydówką i przyjęła chrzest dopiero przed zamążpójściem (zwłaszcza, że Krasiński bywał na poufnych pogawędkach we trzech u Branickiego i mógł to słyszeć z ust samego Mickiewicza). — Skoro o żydostwie Majewskich mówi się w Nowogrodczyźnie po dziś dzień, — jak stwierdza Łopaciński, — nic dziwnego, że wiedziano o tem i wśród emigracji. Sam Adam Mickiewicz nietylko nie wypierał się swego żydowskiego pochodzenia po matce, lecz czuł się „napół Izraelitą" i „tem się szczycił".

Taki jest — objektywnie sądząc — stan sprawy stosunków w rodzinie Majewskich, na podstawie wszystkich tych danych, jakie dotychczas posiadamy. Jest wielką zasługą p. Łopacińskiego, iż wyszperał i ujawnił wspomniane powyżej dokumenty i pragniemy, aby sam tej swojej zasługi p. Łopaciński nie zmniejszał przez tendencyjne a niepotrzebne i zresztą niepowołane adwokactwo. Atrybutem badacza i uczonego jest wszak — bezstronna objektywność...

Z. h—L.

—ooo—

Abraham Neuman
o tzw. szkole paryskiej
(Rozmowa między przyjaciółmi)

Zastaliśmy go — jak zwyczajnie — przy pracy. Oprawia, czyści, werniksuje. Jest w istnej gorączce. Jego wielka siwa czupryna rozwichrzona, oczy skrzą się rozbiegane, ręce ni chwili nie spoczną. Takim jest zawsze: stale w ruchu i ferworze stale w podnieceniu. Obecnie krząta się przed wystawą swoją. Otwiera ją 17 kwietnia Nie chciał z nami gadać. Trzeba się było imać podstępu. Zagadnęliśmy go o obecny stan sztuki paryskiej, o tzw. ecole de Paris. To nań podziałało. Jakby się obudził, przystanął, zadumał się, zdaje się, że zapomniał o swojej robocie. Dłonią przeorał gęstą czuprynę i zaczął mówić. Mówił jak to Neuman umie, kiedy mówi o kochanym przedmiocie: nieprzerwaną strugą popłynęły słowa i zdania, jego akt wiary, jego miłosne wyznania. A mówił tak:

Sztuka jest międzynarodową, jak muzyka. Sztuka plastyczna zerwała z literaturą. Nie jest więcej jej sługą. Malarstwo dzisiejsze, to kolor kolor i rozbudowa płaszczyzny obrazu. Impresjoniści pracowali inaczej, a my pracujemy inaczej. Impresjoniści widzieli w otoczeniu swojem kolory tęczy: kolor r o z k ł a d a l i i tam, gdzie oko laika widziało jeden zasadniczy ton, grupowali obok siebie sześć barw tęczy, rozszczepiali kolor na drobiny, zamiast syntezy dawali analizę. Pointilizm ze swoją wibracją pendzla był właśnie tego kierunku następstwem. Nowy kierunek tkwił w tem, że nie modelowano malarskiego objektu, lecz m o d u l o w a n o go jak w muzyce. Impresjonizm lekceważył kolor lokalny, Cezanne zaś, wychodząc z lokalnego koloru, dążył do silnych akordów. Czem jest kolor lokalny, — chyba wiecie. To powrót do starej metody, ale powrót zdrowy i rozsądny; artysta nie rozbija więcej barwy na cząstki i kolory tęczy, lecz daje b a r w n ą s y n t e z ę, daje znowu wypadkową barwnego wrażenia, daje leitmotyw koloru i przez to nasila wzrokowe wrażenie bo je upraszcza, eliminując zeń drganie i niepokój.

Impresjonizm dawał wykrój fotograficznej soczewki. Cezanne zaś w kwadracie płótna rozbudował kompozycję jak arabeskę, wychodząc z pewnej osi kompozycyjnej, koło której wszystko się kojarzyło i centralizowało. Miał w tem dużo wspólnego z Japończykami. Ta

właśnie sprawa osi i kompozycji obrazu w płaszczyznach naprowadziła Picassa do poszukiwania najprostszych form twórczego wyrazu i zaczął on od prostych sześcianów, kubów — (stąd właśnie nazwa kubizmu) — które zresztą bardzo szczęśliwie w budownictwie zużytkowano. I w rzeźbie wpływ kubizmu dał duże rezultaty zbliżenia rzeźbę nowoczesną do monumentalnie uproszczonych budów egipskich. W malarstwie ta eksperymentacja znalazła dużo bezmyślnych naśladowców. Ciekawe rezultaty dał kubizm w plakacie i dekoracji, ale w malarstwie sztalugowem stworzył chaos. Lecz przyznać trzeba, że i w dzisiejszem malarstwie pozostawił on dodatnie ślady. Zmusił artystów do komponowania w dużych bryłach, a wyrzucenia tego wszystkiego co nieistotne, drobne i drugorzędne. Zasadniczy rys tej eksperymentacji polegał na tem, że malarstwo nie tylko formą lecz szczególnie muzyką swych kolorów poczęło silnie oddziaływać na ludzką duszę. Stara estetyka ustaliła dla malarskiego piękna drogi inne, lecz nowi twórcy poszli inną, własną. Muzyka barw to istota rzeczy, nią malarz pęta swego widza, nią go zniewala i zmusza klękać przed cudem piękna, które objawia się w sztuce.

Neuman wpadł w egzaltację. Trzeba to „wyzyskać“. Więc pytamy dalej. Dlaczego malarze wracający z Paryża mają podobne oblicze?

Zapomniano o talentach, myślano, że wystarczy przyczepić się do jakiejś formuły, do jakiegoś modnego hasła, do jakiej szkoły w Paryżu, by wrócić zeń odrodzonym i wielkim. Nic podobnego. Podczas walki toczącej się o nową sztukę korzystali duchem słabsi, by ludzi talentu zepchnąć z drogi. Tworzy się obecnie w Paryżu taki sam kicz w modernizmie jak przed laty w akademizmie. Tylko pretensje są większe. Naturalnie, w erze olbrzymich wysiłków. Jednak znawcy i ludzie na piękno plastyki wrażliwi świetnie orjentują się w sytuacji i odróżniają prawdziwe talenty, bo znakiem rozpoznawczym jest ich własny styl i szczerość duszy, która z dzieła wyziera. A owo podobieństwo wracających z Paryża jest tylko złudzeniem dla niewtajemniczonych, jest fikcją i blagą.

Wszyscy szczerze utalentowani pracują z naturą i z nią się borykają. Natura jest surowcem, z którego genjusz malarski wydobywa to co genjusz muzyczny z koncertu ptaków: ptasi koncert jest piękny — niewątpliwie — jednak symfonją Bethovena jeszcze on nie jest. Ot jakie jest zadanie sztuki: Z muzyki ptasiej zrobić koncert Bethovena.

A jaka jest pozycja żydowskich malarzy w Paryżu?

Charakterystyką, a zarazem i siłą żydowskich twórców jest brak tradycyjnej udeptanej drogi. Nie są związani artystyczną przeszłością, nie zabija ich szablon własnej malarskiej kultury. Dlatego są najbardziej rewolucyjni i w ciągłem poszukiwaniu nowych dróg. Zjawisko ciekawe, że właśnie żydowscy plastycy idą na czele współczesnego malarstwa w Paryżu. A jest ich legjon...

I szłaby ta miła gawęda niezawodnie dłużej. Zrobiło się szaro i nastrojowo. Lecz nadeszła czereda nowych przyjaciół. Chcieli przywitać mistrza i napoić się pięknem jego płócien przywiezionych z Paryża, nasiąkłych urodą fascynującej Francji i blaskiem talentu z Bożej łaski. Więc rozmowa nasza się przerwała.

Kraków, dnia 7 kwietnia 1932 r.

Dr. Seweryn Gottlieb

—o§o—

Książka o życiu codziennem

W dziele każdej twórczej jednostki, więc i pisarza, obchodzi nas przedewszystkiem jego sposób podejścia do opisywanych spraw. Sposób podejścia — owo swoiste i jednorazowe naświetlenie,- ów kąt widzenia, pod jakim autor kreśli choćby najbłahsze wydarzenia — mówi nam o nim więcej, niż sama technika pisania, która zawsze jest rzeczą raczej wtórną, wynikającą ściśle z pierwszej. W najbardziej dennych warstwach duszy tam gdzie rzeczywistość wchłonięta i odmierzona zmysłami przeradza się w rzeczywistość innych wymiarów, istniejącą tylko i wyłącznie dla danego człowieka, następują charakterystyczne uskoki i przesunięcia, dzięki którym kształtuje się światopogląd twórcy, jego duchowa i moralna postawa wobec świata i wszechświata. Od psychofizycznych właściwości pisarza zatem zależeć będzie w ostatniej instancji jego ustosunkowanie się do życia, koloryt, ton i ciężar gatunkowy jego słów.

Ciężar gatunkowy słów zelżał w ostatnich latach bardzo na terenie polskiej powieści. Trudno było istotnie w przytłaczającej większości wydawanych powieści znaleźć ów podskórny przytłumiony szept, który powinien drgać poza wypowiedzianemi, a raczej wydrukowanemi słowami, czerniejącemi na papierze. A przecież owe to właśnie niewypowiedziane słowa — pogłosy słów realnych — unoszące się między linjami każdego dzieła prawdziwej, rzetelnej myśli i uczucia, nadają dopiero książce jej istotną wartość, mierzącą się zawsze i jedynie oddźwiękiem w sercu czytelnika; bo i życie samo przepojone jest od spodu tym głuchym podtonem, niezawsze wyczuwalnym i słyszanym. Jeśli zatem mówię o niskim ciężarze gatunkowym słów w piśmiennictwie polskiem doby ostatniej, powojennej, — to mam na myśli tę właśnie ich ułomność i wadę, że same — rozdęte, wrzaskliwe i nahalne jak rój bzykających os — rozsiadały się butnie na stronicy książki nie pozwalając ani przez moment na ujawnienie [illegible] utajonej w nich siły: przemawiają [illegible] ale także, ale przedewszystkiem całemi złożami uczuć, kryjących się za niemi.

W swej cyklicznej, 4-tomowej powieści „Noce i dnie“ *), o której pierwszym tomie miałam już sposobność pisać, przywraca p. Marja Dąbrowska słowu utracony ciężar. Przywraca mu pełną godność dzięki temu, że nie jest ono u niej celem samym w sobie, poza który dalej wyjść nie można, ale medjalnym niejako pośrednikiem, ułatwiającym nam wgląd w dalekie, rozległe horyzonty życiowych spraw, dającym nam możność intymnego, serdecznego współżycia z ludźmi jej powieści. Poprzez prostotę, twardość, umyślne jakby ubóstwo słów, ludzie jej żyją intensywnie, szczerze i prawdziwie. W drugim tomie, jeszcze bardziej nasiąkłym szarą codziennością, czytelnik zżywa się zupełnie z domem Barbary i Bogumiła Niechciców, z ich trojgiem dzieci, z wiecznemi troskami i kłopotami niespokojnej, nie zrównoważonej, niezadowolonej ze wszystkiego, co los zsyła, żony z męską, celową stanowczością i spokojem męża z dziwacznym niedoborem ich małżeństwa na dnie jednak zżytem i zespolonemi z sobą z atmosferą zarządzanego przez nich majątku, który Bogumił ciągłą, niestrudzoną pracą podnosi coraz bardziej wgórę, z atmosferą wciąż przepływających dni i nocy, zagęszczających się w miesiące i lata. Bo Bogumił będzie tu miał już lat około 50, pani Barbara trzydzieści kilka. Brak w tym tomie scen silnych, jakie były w pierwszym: tam śmierć małego Piotrusia, śmierć i tajemnica miłości pięknej Teresy, siostry Barbary, przerywały monotonję codziennej prozy dramatycznym krzykiem. A jednak mimo to i tom drugi czyta się z niesłabnącem zajęciem, i ta szara, matowa jednostajność nie nuży ani przez chwilę. Z drobnych, nieważkich momentów składa się opowiadanie Dąbrowskiej o życiu mieszkańców Serbinowa — a mimo to z tych niepozornych szczegółów wyrasta i stoi przed nami jednolity, mocny zrąb tego życia. Bo życie tem właśnie jest: rozbiciem na przelotne chwile, dobre i złe, w których czai się błahy ból i wielkie cierpienie, serdeczny uśmiech i niedobra troska. Światła i cienie — te elementy każdego życia — wyławia autorka dobrem, ciepłem spojrzeniem z istnienia dwojga zwykłych, przeciętnych ludzi, którzy mimo wszystko co przychodzi, zachowują kryształową prawość i czystość charakteru, wynoszącą ich ponad codzienną miarę. Barbara może nas chwilami zniechęcać, zrażać, odpychać swoją już wprost histeryczną nieobliczalnością i duchem sprzeciwu wobec męża, swem nieraz wrogiem, obcem nastawieniem do niego. Ale i ona jest do gruntu prawa i szczera wobec siebie samej, męża, czytelnika.

Przyczyna zainteresowania tą książką, tego, że nas ta szarzyzna nie nuży, leży właśnie w sposobie podejścia autorki do tematu, w jej stosunku do życia. Stosunek ten — o ile mi się zdaje — każe jej widzieć doniosłość i bohaterstwo życia nawet w faktach najbłahszych, najbardziej powierzchownych, a przede wszystkiem w pracy, jakgdyby ona nie była życie samo — to, że ludzie, nawet wbrew swej woli, istnieją, męczą się, cierpią — jest dla Dąbrowskiej dostatecznym powodem, aby ich przenieść żywcem, bez upiększeń i stylizowań, na kartypowieści, a tem samem, potęgą słowa i utajonych za niem ech, dać im prawo wiecznego bytu.

Bo to jest najwyższą miarą pisarską i najdostojniejszą cechą twórcy: umieć tak plastycznie wykroić ludzi i ich dzieje, choćby najprostsze, najprzeciętniejsze, najmniej malowniczę, z okolonej sfery zdarzeń, że urastają samy m sobą i tam swojem prostem, nieskomplikowanem życiem, do symbolów wszelkiego stawania się i mijania. Barbara i Bogumił są wielcy prostotą najmniej ciekawych przeżyć, szczerością i brakiem obłudy wobec samych siebie. Czytelnik musi się z nimi zżyć: bezpośredniość i świeżość opowiadania, w tych wymiarach rzadko spotykana w literaturze, wciąga go w krąg tych ludzi, zbliża ich ku niemu tak, jak gdyby zawsze z nimi przestawał. W pełni święci tu trjumf metoda pisarska, polegająca na ukazaniu ludzi powieści wprost czytelnikowi, nie drogą analizy i prześwietlenia ich niewidzialnemi promieniami twórczej intuicji, lecz przez ich własne słowa, własne czyny i własne doznania

Obranie tej metody, w której autor stoi niemal zupełnie na marginesie stworzonego przez siebie dzieła świadczy z jednej srony o twórczem poczynaniu, przeprowadzonem świadomie i celowo wzdłuż pewnej wytycznej, z drugiej o ukochaniu człowieka, któremu wystarczy być tylko sobą, aby zająć myśl i serce czytelnika. Bo „ostatecznie jakby wyglądały wszystkie walki, prace, myśli tych, co działają na szczytach życia, gdyby tu i wszędzie nie stali zwyczajni, szarzy ludzie, co skromnie czynią swoje. Zresztą czy serca ludzkie tęsknią do wielkich przeżyć, czy do pracy na spodzie, kto wie, czy komukolwiek przeznaczone jest więcej radości na tym świecie, niż gdy, tak jak on dziś, zatrzyma się na chwilę śród zabiegów i trudu i spocznie w zadumie, zdając się na to mgnienie wszystko rozumieć, nic nie chcieć i w dziękczynnem milczeniu być samem tylko niepojętem istnieniem.“ Oto wstrząsająca głębia tej najprostszej i najtrudniejszej zarazem filozofji życia, do jakiej po 17 latach pożycia z Bogumiłem dochodzi jego żona. Na moment spokój i wytchnienie po małych kłopotach szczęsny przystanek, w którym rozbrzmiewa podton życia, — może dla nabrania sił przed tem, co ono jeszcze przyniesie...

Wanda Kragen

—o§o—

*) Marja Dąbrowska: Noce i dnie T. II, Wieczne zmartwienie. Tow. wyd. Mortkowicz. Warszawa 1932.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Sensacyjne rewizje
w żydowskich instytucjach w Warszawie
Niezrozumiałe zarządzenie władz

W ub. piątek dokonała policja o jednej porze rewizji w kilku instytucjach żydowskich. I tak do Związku literatów i dziennikarzy żydowskich przy ul. Tłomackiej 13 przybyła o godz. 11 przedpoł. grupa agentów policyjnych, która przeprowadziła gruntowną rewizję wszystkich pomieszczeń Związku. Policja przeprowadziła rewizję nawet w kuchni związkowej. Agenci spisali również nazwiska i adresy wszystkich obecnych w Związku. Warto zaznaczyć, że nie jest to pierwsza rewizja w Związku literatów i dziennikarzy żydowskich w Warszawie. Pierwsza taka rewizja odbyła się w r. 1927. Po drugiej rewizji zażądał się reprezentant Komisarza rządowego i przeprosił prezydjum Związku z powodu przeprowadzonej rewizji. Obecna rewizja jest trzecią z rzędu. Równocześnie z rewizją w Związku literatów i dziennikarzy żyd. odbyła się rewizja w mieszkaniu znanego działacza „Mizrachi“ Lewina Epsteina przy ul. Zamenhofa 7. P. Lewina Epsteina sprowadziła policja z jego składu książek do mieszkania i tu przeprowadziła ścisłą rewizję. Równocześnie odbyła się rewizja w redakcji „Hajntu“ przy ul. Chłodnej 8. Policja przeprowadziła tam ścisłą rewizję, legitymując wszystkich współpracowników „Hajntu“. O tej samej porze odbyła się również rewizja w lokalu Żydowskiego Towarzystwa Krzewienia Sztuki przy ul. Wierzbowej 7. Podobne rewizje przeprowadziła policja w wielu instytucjach żydowskich i u wielu działaczy żydowskich. W czasie rewizji nikt nie został aresztowany.

Rewizje w żydowskich instytucjach kulturalnych, mających charakter apolityczny lub w redakcji sjonistycznego „Hajntu“ czy też u sędziwego działacza „Mizrachi“ Lewina Epsteina wywołały zrozumiałe zdziwienie. Opinja publiczna w Warszawie komentuje żywo to niezrozumiałe zarządzenie władz.

Znany lwowianin zamordowany w Nicei przez tancerkę kawiarnianą

Miasto Lwów pozostaje pod wrażeniem strasznej tragedji, której ofiarą padł Fryderyk Zehngut, syn znanego przemysłowca lwowskiego, właściciela hotelu „Bristol“. Do rodziny Zehnguta nadszedł onegdaj z Nicei telegram następującej treści:

„Fred von Kozłowska drei schuesse getoetet Granat“.

F. Zehngut jeszcze w sierpniu ubiegłego roku wyjechał ze Lwowa z tancerką Adą Kozłowską, słynącą w światku dancingowym. Mimo perswazyj ze strony ludzi dojrzałych Z. wyjechał z nią do Francji, opuszczając dom rodzinny. W Paryżu Kozłowska zarabiała na życie jako tancerka parkietowa. Młodemu bon vivantowi zaczęło się źle powodzić i po niedługim pobycie w stolicy nadsekwańskiej wyjechał z Kozłowską do Nicei. Ostatnio wyszedł zakaz udzielania pracy obcokrajowcom, toteż ani Z. ani Zokłowska nie mogli zarabiać na życie w dziedzinie modnej choreografji. — Niedawno Kozłowska otrzymała jednak posadę na jednej z dorocznych wystaw, jako... manekin, zarabiając 20 franków dziennie. Przypadkowo zetknął się z Zehngutem w Nicei jeden z kupców lwowskich, który namawiał go do powrotu do Lwowa, a nawet ofiarował mu 500 franków pożyczki na opłacenie koniecznych wydatków. Zehngut jednak odmówił, twierdząc, że nie ma skąd pieniędzy zwrócić a pozatem nie wie, czy we Lwowie znajdzie posadę.

Po nadejściu do Lwowa powyższego telegramu rodzina postarała się o telefoniczne połączenie z Nicą, gdzie znajomy Zehnguta Granat podał następujące szczegóły zbrodni: Tragedja rozegrała się o godz. 5 rano w pokoju hotelowym, w którym mieszkał Zehngut z Adą Kozłowską. Po gwałtownej wymianie zdań Kozłowska oddała znienacka do Zehnguta trzy strzały rewolwerowe, kładąc go trupem na miejscu. Po ujawnieniu zbrodni przez służbę hotelową wezwano policję, która aresztowała morderczynię. W ciągu dnia odbyła się w Nicei wizja sądowo lekarska, przyczem na miejscu zbrodni przesłuchano Kozłowską. Przyznała się ona do popełnienia czynu, do którego się przygotowywała, kupiwszy uprzednio rewolwer. Sędziemu śledczemu opowiedziała koleje swego życia i przebieg znajomości z zamordowanym od chwili poznania go we Lwowie w czasie występów w „Palais de dance Bristol“.

Ada Kozłowska przebywała w Polsce od początku roku 1931. Pochodzi z Gliwic, gdzie rodzina jej posiada sklep i realność. W r. 1929 w związku z aferą polityczną brata Ottona, Ada Kozłowska uwikłana była również w tę sprawę i przytrzymana była przeszło rok w więzieniu śledczem. Po opuszczeniu murów więzienia niemieckiego przedostała się do Polski. Zamieszkała w Katowicach u siostry, a mając wybitną urodę i talent taneczny, poświęciła się zawodowi tancerki parkietowej. Po występach w pierwszorzędnych lokalach przybyła do Lwowa, gdzie zaangażowana została do „Palais de dance Bristol“. Było to w okresie, gdy młody Z. prowadził samodzielnie to przedsiębiorstwo. Od tej pory datuje się zażyła znajomość jego z Kozłowską, z którą w sierpniu 1931 wbrew woli rodziców, wyjechał do Paryża, a następnie do Nicei. Po wymianie korespondencji młody Zehngut miał powrócić do domu rodzinnego, ale... sam. Na rozłąkę nie chciała się widocznie zgodzić Kozłowska, w związku z czem dokonała zbrodniczego czynu.

Zwłoki tragicznie zmarłego Lwowianina przybędą do Lwowa około wtorku. Na koszta transportu z Nicei do granicy polsko niemieckiej rodzina złożyła na ręce zastępcy prawnego p. Granata sumę 500 dolarów.

Rozprawa przeciw Kozłowskiej odbędzie się przed sądem francuskim.

—o§o—

Pomoc rządu dla powodzian

W związku z powodzią w niektórych okręgach państwa, p. minister pracy i opieki społecznej przeznaczył tymczasowo 24 000 zł na pierwszą pomoc dla powodzian, podejmując jednocześnie starania o uzyskanie większych na ten cel kredytów, z których uzupełniona będzie pomoc dla ośrodków najbardziej przez powódź poszkodowanych.

O obniżenie czynszów

Na ostatniem posiedzeniu rady m. w Łodzi uchwalono przyznać pracownikom miejskim remunerację w wysokości 15 proc. pensji. Rozpatrywano też wniosek frakcyj socjalistycznych, wzywający Magistrat do poczynienia u rządu starań w kierunku obniżenia komornego o 25 proc. Za wniskiem wypowiedzieli się wszyscy radni z wyjątkiem właścicieli nieruchomości.

Poradnia przeciwalkoholowa nie cieszy się powodzeniem

Przed niedawnym czasem magistrat łódzki uruchomił poradnię przeciwalkoholową. Nie cieszyła się ona zbyt wielką frekwencją, ostatnio zaś frekwencja spadła do zera. Wobec tego postanowion poradnię zlikwidować.

Kronika gospodarcza

KAMPANJA WIOSENNA PAŃSTWOWEJ FABRYKI W MOŚCICACH. Kampanja wiosenna państwowej fabryki związków azotowych w Mościcach dobiega końca. Produkcja odbywa się w 100 procentach. Dziennie wychodzi z Mościc do 100 wagonów nawozów. Poszukiwane są głównie saletra wapniowa i saletrzak siarczanu amonu krystalicznego. Dzięki biuru propagandowemu fabryki okoliczne włościaństwo zaczęło drobnicowo zakupywać nawozy. Liczba zakupów tych doszła do 15,000 t. Tłomaczy się to tem również, że fabryka czyni ułatwienia kredytowe. (PAT).

POWSTANIE GIEŁDY ZBOŻOWO TOWAROWEJ W KATOWICACH. W Katowicach odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego giełdy zbożowo- towarowej, na którem postanowiono otworzyć giełdę w drugiej połowie bm. Prezesem Rady giełdowej wybrano p. Albinowskiego, zastępcami pp. Weichmanna, Swietnię i Mędlewskiego. Lokal dla giełdy przy ulicy Wojewódzkiej Nr. 23 ofiarowało województwo.

„HUTA POKÓJ“ DAJE 50 PROC. Przychylając się do wniosku nadzoru sądowego nad S. A. Hutą Pokoju, sąd grodzki zgodził się na wdrożenie postępowania ugodowego z wierzycielami firmy. Aktywa przedsiębiorstwa wynoszą 110 miljonów zł., a pasywa 156 milj. zł. Z tego 73,5 milj. zł. przypada na kapitał akcyjny i zakładowy, a 82,5 milj. na zadłużenie spółki. Ponieważ z sumy tej część jest zabezpieczona, część zaś ma być zaspokojona przez zamianę na akcje Huty Pokoju, względnie S. A. „Ferrum“, postępowanie ugodowe obejmować będzie sumę około 15 milj. zł., co do której wniosek proponuje kwotę 50 proc. Kwota ta ma być opłacana stopniowo bez oprocentowania z zysków przedsiębiorstwa w latach 1933—1937.

W SPRAWIE ODPISÓW W BILANSACH NA ZUŻYCIE MASZYN I SAMOCHODÓW. Urzędy skarbowe zezwalały swego czasu na odpisywanie w bilansach 20 proc. na zużycie samochodów. W tym roku jednak urzędy kwestjonują tak wysoką amortyzację, uznając tylko 10 proc. Ze względu na tę zmianę praktyki, należy zauważyć, że w wypadkach powstania sporów co do wysokości odpisów na zużycie, należy żądać powołania rzeczoznawców, których orzeczenie jest miarodajne. (PAP.)

KONTYNGENT WWOZU MEBLI GIĘTYCH DO FRANCJI. W drugim kwartale br. meble z drzewa giętego mogą być wwożone do Francji w następujących ilościach miesięcznie: z Czechosłowacji — 270 kwintali, z Polski — 45 kwintali, z pozostałych krajów — 84 kwintali.

GROŹBA WOJNY GOSPODARCZEJ JAPONJI ZE STAN. ZJEDN. Rząd japoński zamierza w najbliższym czasie wydać ustawę podnoszącą o 50 proc. cło na wszystkie towary importowane. Tego rodzaju krok pociągnąłby niewątpliwie represje ze strony Stan. Zjedn. co mogłoby doprowadzić do otwartej wojny gospodarczej między temi państwami.

Tragedja obłąkanego żołnierza

Niezwykły wypadek wydarzył się onegdaj w koszarach 1 p. Legj. w Wilnie. Żołnierz tego pułku Jodziewicz dostał ataku szału, zamknął się w świetlicy i ostrzeliwał się oblegającym go żołnierzom. Na wezwanie do poddania się, Jodziewicz zażądał rozstrzelania plutonowego. Po dłuższem oblężeniu użyto gazów odurzających. Gdy gazy zaczęły przenikać do świetlicy, Jodziewicz popełnił samobójstwo.

Z MODY

Płaszcze popołudniowe



266



Dzisiejsze popołudniowe płaszcze różnią się zasadniczo od przedpołudniowych, które w myśl tendencji, panującej obecnie w modzie, pogłębiły swój charakter sportowy i upodobniły się do mundurów wojskowych — a więc paski, guziki metalowe w dwóch rzędach, epaulety, panują niepodzielnie przedpołudniem Natomiast nie spotykamy prawie pasków przy płaszczach popołudniowych, wciętych, smukłych, w formie princesse, przylegających ściśle do figury i zapiętych z boku na dwa guziki lub klamrę metalową. Uderza nas przy tych płaszczach asymetrja — często jedną stroną jest zupełnie inaczej skrojona, niż drugą, n. p. kołnierz z prawej strony szalowy, z lewej spływa w rulon, czasem renvers jest tylko po jednej stronie. Główna fantazja tkwi jednak w rękawie, szczególnie piękny jest rękaw skrzydłowy, który w rodzaju cape zakrywa ramię, a z pod niego wychodzi wąski rękaw. Kołnierz w płaszczu jakby zanika, często zastępuje go szal wrabiany z tej samej materji, przez to futro letnie nie ma pola do popisu i zdaje się ustąpi. Nie wyklucza jednak lisów, ...rków i innych futer noszonych okrągło jak obręcz koło szyji.

Nasze ilustracje przynoszą:

1) Jasno granatowy płaszcz z afghalaine z wrabianym szalem i epauletami.

2) Szykowny płaszcz z czarnego boucle, z podwójnym, jasnym kołnierzem i dolnym rękawem do odpinania. Stębnem zaznaczona talja.

3) Płaszcz o miękkim kołnierzu szalowym, zapiętym na duży guzik metalowy.

4) Płaszcz w formie princesse, z diagonalu, z miękkim kołnierzem w odmiennym kolorze.

TOREBKI I PASKI.

Nowością są ozdoby metalowe, metal biały w połączeniu z jersey i grochy w każdej formie, tak na pasku, jak i torebce.

DROBIAZGI WEŁNIANE.

Krótkie bolero do białej sukni, zielone w żółte grochy, przybrane żółtem w zielone grochy. Luźny szal nadaje się do sportowej sukni, płaszcza lub kostjumu. Dalej wełniany wsad, pasek i mankiety.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— WYSTĘPY K. JUNOSZY STĘPOWSKIEGO. Pod znakiem wielkiego sukcesu rozpoczął się tegoroczny cykl występów ulubionego artysty Junoszy Stępowskiego, który zaprezentował kreację hr. Manczini w niepospolitej sztuce Leonidasa Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy“. Jako drugą sztukę cyklu występów K. Junoszy przygotowuje się Mereżkowskiego „Cara Pawła“. Dziś popołudniu kapitalna komedja Morstina „Dzika pszczoła“, jutro popołudniu o godz. 3·30 po cenach najniższych, przedstawienie szkolne „Egmonta“ Goethego.

— JUTRO OPERA FLOTOWA „MARTA“. Opera krakowska powtarza jutro na przedstawieniu po cenach zniżonych operę romantyczno- komiczną F. v. Flotowa „Marta“ — czyli — „Kiermasz w Ryszmondzie“. Partję tytułową odtworzy świetna śpiewaczka Ada Sari.

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś w niedzielę pożegnalne przedstawienia znakomitego zespołu operetkowego z pp. Nechamą, Kadyszem, Chaszem na czele. Popoł o godz. 3·45 (ceny popularne) i wieczorem o godz. 8·45 wystawionym zostanie „Wieczór 3-ech operetek“ obfitujących w piękne melodyjne arje i piosenki. Bilety w przedsprzedaży przez cały dzień przy kasie teatru.

— ALEKSANDER UNINSKY, laureat konkursu Chopinowskiego w Warszawie, odznaczony I. nagrodą, którego technika i interpretacja stawia w rzędzie pierwszorzędnych pianistów- wirtuozów, wystąpi dziś w niedzielę 10 bm. w Starym Teatrze. Zapowiedź koncertu Uninsky'ego wywołała w naszem mieście bardzo żywe zainteresowanie, o czem świadczy sprzedaż biletów.

— WESOŁE BAJKI DLA DZIECI. Dziś w niedzielę o godz. 4 pop. odbędą się w sali Instytutu Muzycznego ul. św. Anny 2, recytacje bajek Marji Billiżanki i Ludwika Świeżawskiego, w wykonaniu autorki, oraz 8-letniej Romusi Manberówny. Wstęp dla dzieci 50 gr. dla dorosłych 1 zł.

— „COCKTAIL WIOSENNY“. Pierwszą, jak się zdaje specjalnie dla radja napisaną „rewję“, nada Rozgłośnia krakowska we wtorek 12 bm. o godz. 23 Autorem tej rewji, w której skład wchodzi kilka skeczów i obrazów połączonych conferencierką, jest dowcipny kronikarz Rozgłośni krakowskiej inż. Stanisław Broniewski. Część muzyczna oparta jest na najnowszych popularnych melodjach przebojów filmowych, a finale stanowi „fox—bridge“ scenka ze śpiewami z muzyką p. K. Meyerholda. Zespół wykonawców tworzą p. A. Klońska, art. teatru miejskiego, znana wodewilistka p. St. ...urawska, ulubiony tenor p. Woźniak, p. A. Woycicki i sam autor. Orkiestrą jazzową dyryguje p. K. Meyerhold. „Coctail wiosenny“ transmitują rozgłośnie lwowska i katowicka.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela 3·30 pop.: „Dzika pszczoła“; 8 wiecz.: „Ten, którego biją po twarzy“ (wyst. K. Junoszy Stępowskiego).

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela 3·45 pop.: „Wieczór 3-ch operetek“ (ceny zniżone); 8·45 wiecz.: „Wieczór 3-ch operetek“.

TEATR POWSZECHNY

Dom Żołnierza Polskiego

Niedziela 3·30 pop.: „Fruwająca dziewica“; 7·30 wiecz.: „Oddajcie mi żonę“.

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Niedziela 12 w poł.: Koncert- Recital Chopinowski; 3·30 pop.: „Bohaterowie“; 7·30 wiecz.: „Noc w San Sebastjano“

Poniedziałek w Świętochłowicach: „Hiszpańska Mucha“; w Mikołowie: „Krysia Leśniczanka“

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Kobieta i szpieg“ (Brygida Helm, Willy Fritsch).

ADRIA: „Na zachodzie bez zmian“.

BAGATELA: „Rok 1914“ (Jadwiga Smosarska, Witold Conti).

SŁOŃCE: „C. k. Feldmarszałek“.

SZTUKA: „Taka słodka dziewczyna, jak ty“ (Army Ondra, Zygfryd Arno).

UCIECHA: „Szanghaj- Ekxress“ (Marlena Dietrich).

WANDA: „Dziewczę z nad Wołgi“ (Ewelina Holt, Igo Sym).

KRONIKA

KWIECIEŃ 10 NIEDZIELA 4 Nissan 5692

Wschód słońca 4 m. 43

Zachód słońca 18 m. 09

Konfiskata „Nowego Dziennika"

Wczorajszy numer „Nowego Dziennika" uległ konfiskacie za podanie pewnych szczegółów, dotyczących ujawnienia głośnej afery szpiegostwa gospodarczego. Los nasz podzieliły także krakowskie dzienniki „Głos Narodu" i „Naprzód", podczas gdy tesame szczegóły ukazały się i nie zostały skonfiskowane w całej prasie warszawskiej (m. in. w rządowej „Gazecie Polskiej"), iwowskiej itd. Nie dość na tem: od nośna wiadomość, wraz ze skonfiskowanemi w Krakowie szczegółami (nazwisko aresztowanego), znajduje się w oficjalnym biuletynie warszawskiej P. A. T.!

Do Komitetów Lokalnych wszystkich ugrupowań sjońskich w zach. Małopolsce i Śląsku

Mimo upływu tygodnia od rozpoczęcia akcji szeklowej, przeważna część miejscowości nie zawiadomiła jeszcze Centralnej Komisji Szeklowej o ukonstytuowaniu się Lokalnych Komisyj Szeklowych i planie rozpoczętej akcji tegorocznej.

Dziś ukończona została wysyłka szekli tak, że już bez wyjątku we wszystkich miejscowościach można rozpocząć rozsprzedaż szekli. Zwracamy ponownie uwagę na to, że akcja szeklowa trwać będzie zaledwie kilka tygodni i leży wobec tego w interesie każdej miejscowości, by jaknajszybciej akcję rozpocząć i co za tem idzie, by mogła dać należyty obraz ilości zorganizowanych sjonistów danej miejscowości.

Centralna Komisja Szeklowa wyśle w najbliższych dniach poszczególnym miejscowościom nałożony na nie kontyngent szeklowy, jaki musi być bezwzględnie osiągnięty w tegorocznej akcji szeklowej.

Do pracy zatem na rzecz propagandy szekla!
Sprzedawajcie i kupujcie szekle!

Centralna Komisja Szeklowa dla zach. Małopolski i Śląska.

Spadek drożyzny w marcu

Na onegdajszem posiedzeniu komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym w Warszawie ustalono, że w marcu w porównaniu z lutym koszty utrzymania zmniejszyły się o 1,6 proc. Wpłynęły na to zniżki w grupach: żywnościowej o 2,4 proc. i odzieżowej o 2.9 proc. Pozostałe grupy opałowa, mieszkaniowa i potrzeb kulturalnych nie wykazały żadnych zmian.

Zniżona taryfa pocztowa od dnia 15. kwietnia

Wobec powzięcia decyzji o zaniechaniu pobierania od dnia 15 kwietnia br. dopłat na rzecz bezrobotnych od przesyłek pocztowych — taryfa pocztowa z dniem 15 bm. przedstawiać się będzie w głównych pozycjach jak następuje:

Opłata za listy zwykłe do 20 gram wynosić będzie — miejscowe 15 groszy, zamiejscowe 30 groszy; kartki pocztowe — miejscowe 10 groszy, zamiejscowe 20 gr. druki do wagi 25 gramów — 5 gr, do wagi 50 gramów 10 gr itd.; paczki do 5 klg.: w pierwszej strefie do 100-u kilometrów — zł 1.30, w drugiej strefie — od 100 do 300 km — zł 1.90, w trzeciej strefie od 300 do 600 km. — zł 2.50 i w czwartej strefie ponad 600 km. — zł 3.10.

Opłata za polecenie wynosić będzie 60 groszy, tak, że list polecony w kraju kosztować będzie 90 groszy. Opłata za express — 80 groszy, a więc list express w kraju kosztować będzie zł 1.10; list polecony-express — zł 1.70.

—ogo—

— Z POWODU ZGONU NASZEGO NIEODŻAŁOWANEGO KOLEGI REDAKCYJNEGO BŁP DRA BENJAMINA BENONA SEIDENA otrzymaliśmy od licznych naszych Czytelników, Towarzyszy i Współpracowników gorące wyrazy współczucia, za które serdecznie dziękujemy. Wszyscy nasi Przyjaciele podnoszą niepospolite zalety Zmarłego jako człowieka, fachowca naukowego i publicysty. Społeczeństwo żydowskie w Polsce utraciło w błp. Drze Seidenie jednego ze swych najwybitniejszych i najzdolniejszych obrońców na najbardziej zagrożonym odcinku swej egzystencji.

—ogo—

— DYŻURY APTEK. Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Rynek podgórski 9; tylko dyżur dzienny apteki: ul. Szczepańska 1. Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6.

— WICHURA. W dniu wczorajszym szalała w Krakowie wichura połączona z drobnemi opadami. Dopiero w godzinach popołudniowych nastąpiło rozpogodzenie. Woda na Wiśle znacznie opadła, tak, że poziom rzeki wrócił prawieże do normalnego.

— Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się jutro w poniedziałek o godz. 6-ej Porządek dzienny: 1. Czł. T. Grabowski: Krytyka literacka w Polsce w epoce modernizmu. Cz. I. 2 Prof. A. Klawek: Hebrajskie imiona Boga: Jahwe i Elohim (Przedstawi czł. T. Kowalski)

— WYSTAWA PAMIĄTKWA DZIEŁ MACRYCEGO GOTTLIEBA w Muzeum Narodowem otwarta będzie jeszcze do 17 bm. Zainteresowanie dla Wystawy jest nadal, zarówno w Krakowie jak i na prowincji, bardzo silne, a frekwencja bardzo znaczna. W ostatnich dniach została Wystawa wzbogacona o jeden obraz z Warszawy. Obecnie toczą się między kompetentnymi czynnikami pertraktacje o przeniesienie Wystawy na kilka tygodni do Warszawy.

— Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE. W salach Muzeum Narodowego odbyło się Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego. Po interesującym odczycie Ks. Dra Kruszyńskiego o polskiej i wschodniej szabli, ofiarował w imieniu Towarzystwa, prezes dyr. Ryszard szereg cennych darów Muzeum Narodowemu, nabytych z funduszów Towarzystwa, uzyskanych drogą składek członkowskich. Wkońcu odbyły się wybory do Wydziału.

— NOWE KURSY JĘZYKA ESPERANTO rozpoczyna Polski Instytut Esperancki. Inauguracja w sali kinowej Muzeum Przemysłowego przy u. Smoleńsk 9 w poniedziałek 11 bm. o godz. 7-ej wiecz odczytem na temat: „Wrażenia z podróży po Ameryce Północnej", który wygłosi podróżnik p. St. Jarosz. Wpisy także codziennie od godz 8—9 wiecz. Pierwsza lekcja we środę 13 bm. o godz. 7-ej wiecz .

— Z MIEJSKIEGO DOMU WYCIECZKOWEGO W pierwszym kwartale bież roku ilość udzielonych przez Dom Wycieczkowy noclegów wyniosła

Kraków powita zwycięzców Makkabiady

Komitet Przyjaciół Makkabiady organizuje uroczyste przyjęcie

Olbrzymi sukces, jaki odniosła reprezentacja nasza na Makkabjadzie, odbił się szerokiem echem w całem społeczeństwie. Samorzutnie powstają w szeregu miast komitety, które zajmą się przyjęciem powracających z Palestyny zawodników.

Kraków, „stolica" sportu żydowskiego w Polsce, jako najsilniejszy żydowski ośrodek sportowy, stanie w pierwszym szeregu miast, które zajmą się po witaniem zwycięsców. Słusznie bowiem i z dumą podkreślić należy, iż właśnie z zawodników krakowskich składa się w przeważającej części reprezentacja nasza, która odniosła tak świetny sukces.

Niemal bowiem we wszystkich dziedzinach sportu, z małemi tylko wyjątkami, reprezentacja nasza opierała się na zawodnikach krakowskiej Makkabi. I tak wchodziło w ramy zespołu 9 piłkarzy, 7 waterpolistów, 3 lekkoatletki, 1 lekkoatleta i 1 tennisista z Makkabi krakowskiej.

Celem ustalenia programu przyjęcia zawiązał się w Krakowie „Komitet Przyjaciół Makkabiady", który odbył już w dniu wczorajszym posiedzenie. Komitet ustali przedewszystkiem w porozumieniu z kierownictwem ekspedycji polskiej dokładny termin przyjazdu i stosownie do tego ułoży definitywny program.

Jutro, w poniedziałek odbędzie się posiedzenie pełnego komitetu, w obecności przedstawicieli organizacyj i stowarzyszeń, które wezmą udział w przygotowaniu przyjęcia. Na posiedzeniu tem zapadną decyzje odnośnie do przebiegu całej uroczystości.

Stare domy na Kazimierzu w gruzach

Miasto Kraków będzie wkrótce uboższe o trzy stare budynki, wzniesione niegdyś w samodzielnem mieście Kazimierz, a teraźniejszej dzielnicy Krakowa. Budynki te rozpadają się obecnie w gruzy, by zostawić miejsce pod nowe domy.

Pierwsza z tych kamienic mieści się przy ul. Krakowskiej l. 21. Jest to wielka budowla, 2-piętrowa o ośmiu oknach na froncie. Na parterze posiada ona cztery półokrągłe sklepione portale oraz podobne wejście bramowe. Mieszczące się na parterze obszerne ubikacje są pięknie sklepione o łukach okrągłych. W ścianach widoczne są ciekawe wnęki i zagłębienia.

Potężne belki modrzewiowe, wyłaniające się z pod gruzów burzonych murów, mają około 400 lat istnienia. Od frontu burzy się obecnie pierwsze piętro, gdzie stoi jeszcze ściana z obramieniami okiennemi.

Drugi dom, zburzony już do parteru, to kamienica dwupiętrowa o kilku oknach na froncie, mieszcząca się przy ul. Bożego Ciała l. 25. Parter posiada dwa okrągłe poratel sklepowe, a między nimi wielką bramę o szerokim łuku wejściowym Brama ta prowadzi na ogromny dziedziniec skąd, wobec zburzonych dwóch pięter frontowego domu roztacza się piękny widok na stare mury sąsiednich kamienic.

Z dziedzińca domu wchodzi się do bramy przechodniego domu, stojącego frontem do ul. Krakowskiej, pod l. 28. Dom ten, stojący od niedawna pustką jest ogromną budowlą dwupiętrową, o 10 oknach na froncie. Na parterze widzimy trzy portale łukowe z szerokiem półokrągłem sklepionem wejściem bramowem i taką sienią. I ta, o potężnych murach budowla, będzie wkrótce zburzona.

Samobójstwo kupca krakowskiego

Przyczyną rozpaczliwego kroku kłopoty finansowe

We czwartek wieczorem targnął na swe życie Adam Zembrzycki, właściciel sklepu papierniczego przy ul. Florjańskiej 9. Denat postrzelił się z rewolweru w skroń Przewieziono go natychmiast do szpitala św. Łazarza, gdzie wczoraj rano zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Jak słychać, powodem rozpaczliwego kroku miały być kłopoty finansowe, w jakich znalazła się ostatnio firma śp. Zembrzyckiego.

Sensacyjna kradzież w bibljotece OO Jezuitów

70 „białych kruków" znaleziono w księgarni krakowskiej

Jak słychać zauważono ostatnio w bibljotece O.O. Jezuitów, iż znikło stamtąd szereg dzieł, w tem niektóre bardzo cenne, „białe kruki" piśmiennictwa polskiego.

W wyniku dochodzeń, prowadzonych przez policję krakowską, znaleziono w jednej z księgarń krakowskich 70 cennych dzieł, które mają pochodzić z kradzieży, popełnionej w bibljotece O.O. Jezuitów.

Ze względu na toczące się śledztwo szczegóły toczącego się śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy.

1914. Dom wycieczkowy stał się nowym czynnikiem rozwoju Krakowa. Dzięki istnieniu Domu, o każdej porze roku spotykamy na ulicach miasta rzesze młodzieży. Najliczniejszy odsetek stanopią wycieczki z województw krakowskiego, kieleckiego i śląskiego. Wycieczki zgłaszać należy pod adresem Miejski Dom Wycieczkowy w Krakowie — Oleandry 5.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE.** W ciągu ub tygodnia zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia 29 wypadków odry, 14 szkarlatyny, po 2 dyfterji i ospy wietrznej, po 1 róży i mumpsu

— **OKRADZIONY PUSTELNIK.** Pustelik Edward szofer zam w Krakowie św. Jana 11, zgłosił do policji, że skradziono mu z auta stojącego na ul sw Jana dźwignię od auta wartości 200 zł.

— **Z RÓŻNYCH DZIEDZIN.** W ciągu dnia wczorajszego policja przytrzymała Zelek Marjana (lat 24) bez zajęcia za kradzież podczas targu w Rynku gł torebki damskiej z kwotą 11 zł na szkodę Magdaleny Lenik zam. w Górce Narodowej pow. Kraków, Łopatkę Stanisława (lat 24) robotnika Łobzowska 7 i Kruka Mieczysława (lat 23) malarza pokojowego zam. w Pychowicach za kradzież zegarka męskiego wart 100 zł na szkodę Sebastjana Grabowskiego zam. Bosacka 32. Kradzież miała miejsce w restauracji Hellera przy ul. Lubicz 3, w czasie wspólnej zabawy, Biskupa Władysława (lat 23) robotnika zam. Kalwaryjska 62, jako podejrzanego o kradzież 36 sztuk gołębi i 8 kur wart. 500 zł z zamkniętej komórki na szkodę Marji Dydyńskiej zam. Kalwaryjska 56.

—o§o—

—o§o—

— **ZEBRANIE TOWARZYSKIE ŻYD. TOW GIMNAST.** odbędzie się **dziś w niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 7-mej wiecz. w Ż. T. G.** 865kr

—o§o—

— **W TRZECIĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI BŁP. MĘŻA IZAKA ARONA POSERA** złożyła na rzecz Domu Starców żydowskich zł 50, — na Szpital Żydowski zł 50, — na Zakład Wychowawczy Sierot żyd (Dietla 64) zł 50, — na Beth Lechem zł 20. 540g

Żona.

—o§o—

Żyd. Kupiectwo w Gorlicach wyraża Szan. Redakcji „N Dziennika“, jakoteż Rodzinie błp. Zmarłego Współredaktora **DRA BENJAMINA BENONA SEIDENA**, zasłużonego orędownika i wybitnego znawcy spraw gospodarczych z powodu przedwczesnego zgonu, najgłębsze współczucie.

ŻYD. KUPIECTWO
Gorlice.

807

Wystawa Bliskiego Wschodu...

Tel Awiw. 9. 4. ŻAT. Burmistrz Dizengoff, który pierwszy zabrał głos na uroczystości otwarcia wystawy palestyńskiej powitał wszystkich gości i Wysokiego Komisarza, który objął protektorat nad wystawą, jak również departamenty rządowe, które udzieliły pomocy przy organizowaniu wystawy. Obecna wystawa w Tel Awiwie — oświadczył Dizengoff — posiada rzeczywiście charakter międzynarodowy, podczas gdy poprzednia była faktycznie palestyńska. W obecnej wystawie bierze udział 1200 wystawców z 24 krajów w porównaniu z 609 wystawcami na wystawie poprzedniej. Są też oficjalnie reprezentowane rządy następujących krajów: Palestyna, Egipt, Polska, Szwajcarja, Rosja sow., Cypr, Rumunja, Bułgarja i Łotwa. Również przemysł brytyjski jest w dużym zakresie reprezentowany na wystawie.

Po przemówieniu p. Dizengoffa zabrał głos Wysoki Komisarz, który oświadczył: Dopiero zwiedzając pawilony na wystawie, można stwórzyć sobie pojęcie o różnorodności i częstokroć wysokim poziomie przemysłu krajowego i zagranicznego. Wystawa może służyć za jeszcze jeden dowód, jak znaczne wyniki osiągnąć można dzięki energji i przedsiębiorczości. Ludność Tel Awiwu może być dumna ze swego dzieła. Wystawa służy jednak szerszym celom, świadcząc o tem, jak wielkie możliwości łączą się z dalszym rozwojem handlu, przemysłu i rolnictwa w Palestynie. Wkońcu Wysoki Komisarz powitał przedstawicieli rządów zagranicznych. Przemówienie Wysokiego Komisarza i burmistrza Dizengoffa przełożono na język urzędowy. Następnie orkiestry odegrały hymn angielski i Hatikwę.

...i pierwsza radjostacja hebrajska

Tel Awiw. 9. 4 ŻAT. Odbyło się tu uroczyste otwarcie radjostacji wystawy palestyńskiej i Bliskiego Wschodu. Na uroczystości wygłosił przemówienie burmistrz Dizengoff który wskazał na wielkie znaczenie pierwszej hebrajskiej radjostacji na świecie. Obok Makkabiady i wystawy palestyńskiej nowa radjostacja służyć może za dowód twórczych sił jiszuwu. Tel Awiw staje się nietylko ośrodkiem żydostwa palestyńskiego, lecz również wszechświatowego. Dizengoff prosił wszystkich gości, aby przesłali pozdrowienia Żydom w krajach golusu i dał wyraz nadziejom jiszuwu, iż Żydzi powrócą do swej ojczyzny, aby wziąć udział w odbudowie żydowskiej siedziby narodowej.

—o§o—

— **ALEKSY FERRATI**, światowej sławy hypnotyzer i telepata, wystąpi tylko z jednym publicznym seansem w poniedziałek dnia 11 bm. o godz. 7.30 wieczór w sali teatralnej Domu Żołnierza Polskiego. Ceny miejsc od 1.50 do 50 gr. do nabycia w kasie D.Ż.P. w niedzielę od godz. 2 popoł. i w poniedziałek od 6-tej wiecz.

—o§o—

KOMUNIKATY

— **MERKAZ HACEIRIM** (Krakowska 41) Dziś w niedzielę o godz 7 wiecz dalszy ciąg Walnego zebrania członków M. in. wybór nowych władz.

— **EMUNAH.** Dziś, w niedzielę, o godz. 3.15 B. C. o godz. 4 Buda z referatem.

— **AKAD. KORP. SJON.-REW** Nadzwyczajny Walny Konwent Korporacji wybrał na Semest XVI-letni Senjorat w następującym składzie: Mgr iur. Henryk Taffet — Senjor, Cand iur. Nuchim Kant — Cosenjor Cand. iur. Filip Hirom — Fuksmajor, Cand. iur. Eugenjusz Hammermann — Sriptor Adres Korporacji: Kraków ul. Starowiślna 68, IV. p. ofic.

— **ANDRYCHÓW.** Z ramienia Egzekutywy Org. Sjońskiej przybędzie dziś w niedzielę popoł. tow. Dr. Frand J. celem wygłoszenia referatu nt. „Istota stamsjonizmu“.

— **GORLICE.** Dziś w niedzielę przyjeżdża tow. Chajtman, sekretarz Centrali Ezry Chalucowej w Krakowie w sprawach organizacyjnych. Posiedzenie Komitetu Lokalnego Ezry Chal w Gorlicach. o godz. 7 wiecz.

GIEŁDY

Warszawa, 9 4 PAT **Akcje:** Bank Polski 84.75. 84.50, 85, Lilpop 15.10 **Pożyczki:** 4 proc inwestycyjna 90. 4 proc. inwest seryjna 94. 94.50, 5 proc. konwersyjna 39, 6 proc dolarowa 59.25, 60.75 4 proc. dolarowa 49.50, 49.25. Listy BGK bez zmiany.

Waluty: Dolar 8.90, 8.92, 8.88. **Dewizy:** Gdańsk 174.40, 174.83, 173.97. Londyn 33.95. 34.12, 33.78, Nowy Jork 8.903, 8.923, 8.883, telegr 8.908. 8.928, 8.888. Paryż 35.16. 35.25. 35.07, Szwajcarja 173.58, 174.01, 173.15. Berlin pryw. 211.80

Poznańska giełda zbożowa z dnia 9. 4. 1932. Ceny transakcyjne: pszenica 30 ton 26.75 Reszta bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Zurych, 9. 4 PAT. Paryż 20.28 i pół, Londyn 19.50, Nowy Jork 5.13 i pół, Belgja 71.90 Włochy 26.43. Berlin 121.85. Praga 15.21, Warszawa 57.55 Bukareszt 3.07.

Wilno poważnie zagrożone powodzią

Wilno 9 4 PAT. Poziom wody na Wilji w obecnej chwili wynosi 6 metrów. Woda zbliża się do poziomu ulicy Zygmuntowskiej i grozi lada chwila zalaniem jezdni, co jest bardzo możliwe, ponieważ Wilja stale przybiera. Wobec groźnej sytuacji sztab akcji ratunkowej stale urzęduje w pałacu potyszkiewiczowskim. Z Michaliszek donoszą, że przybór wody na Wilji wczoraj wieczorem ustał.

—o§o—

KRONIKA WARSZAWSKA

Warszawa. 9. 4. Sin Samobójstwo kupca Wacława Pakulskiego, o którem donieśliśmy wczoraj, wywołało w Warszawie olbrzymią sensację. Pakulski był ubezpieczony na 7.000 dolarów na życie i na 5.000 dolarów od nieszczęśliwego wypadku. Pakulski punktualnie wnosił opłatę w wysokości 135 dolarów. Termin ostatniej raty przypadał 8 marca, ponieważ jednak do 15 marca nie wpłacił przypadającej kwoty, przedłużono mu termin do 8 bm. We czwartek, 7 bm. Pakulski wpłacił ratę i w tym samym dniu popełnił samobójstwo. Towarzystwo ubezpieczeń wypłaci rodzinie Pakulskiego tylko 7.000 dolarów gdyż ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków nie obejmuje samobójstw.

Warszawa. 9. 4. Sin. Po ustąpieniu całego szeregu posłów komunistycznych wchodzi obecnie do Sejmu 26-letnia posłanka Janina Ignasiak pracownica przemysłu włókienniczego w Łodzi.

Warszawa 9 4. Sin Sprawa inż Ziemkiewicza jest przedmiotem dalszego śledztwa. Wczoraj zebrali się w urzędzie śledczym zaproszeni rzeczoznawcy z dyrektorem zbiorów raperswylskich dr. Lewakiem na czele, celem przejrzenia wszystkich rzeczy, zabranych podczas rewizji u Ziemkiewicza.

Warszawa 9 4 PAT Sąd okręgowy zakończył dziś proces przeciwko Eleonorze Zajączkowskiej, oskarżonej wespół z Bolesławem Szybińskim o zamordowanie swego męża. Sąd ogłosił wyrok, uznający oskarżonych niewinnymi zarzucanej im zbrodni.

[illegible] 9 4 PAT Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę inż Adolfa Weisblata i inż Lichtenbauma, skazanych przez pierwszą instancję za niedbalstwo przy budowie domu magistrackiego, który to dom zawalił się, powodując śmierć kilku robotników. Sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazując obu oskarżonych na 6 miesięcy więzienia ze zmniejszeniem kary na zasadzie amnestji do 3 miesięcy.

Nowy Jork 9 4 (R) Sterowiec „Graf Zeppelin“ wystartował dziś w nocy z Pernambuco do Europy

Handlarze żywym towarem unieszkodliwieni?

Genewa (ŻAT). W związku z sesją komitetu Ligi Narodów dla spraw opieki nad kobietami i dziećmi, która odbyła się obecnie w Genewie, sekretarjat Ligi Narodów ogłosił obecnie sprawozdanie za rok 1931 „Żydowskiego Towarzystwa opieki nad kobietami i dziećmi" w Londynie, którego przedstawiciel p. S. Cohen bierze udział w sesji.

Stowarzyszenie — głosi sprawozdanie — wraz z innemi analogicznemi organizacjami przebyło ciężki rok. Działalność międzynarodowa, która zależy od współpracy komitetów i jednostek w różnych krajach, jest utrudniona na skutek kryzysu szczególnie w krajach wschodnio-europejskich i południowo-amerykańskich, gdzie działalność stowarzyszenia jest szczególnie doniosła. Pomimo tych wszystkich trudności przeprowadzono odpowiednią propagandę i interwencje, przyczem osiągnięto znaczne wyniki.

Dzięki przeprowadzonej energicznej akcji **liczna grupa handlarzy żywym towarem deportowana zostala z Argentyny.** Jak doniesiono, stowarzyszeniu z Montewideo przybyło tam 88 członków grupy „Zwi-Migdal" z Argentyny, których policja internowała. 66 osób zdołało uzyskać wizy do różnych krajów, pozostałych zaś internowano na Ile de Flores. 4-ch osobników zabiegało o wizy do Polski. O podróżach tych osobników natychmiast informowano właściwe organa. Komitet opieki nad kobietami w Buenos Aires donosi, że banda handlarzy żywym towarem dzięki energicznej akcji została rozgromiona i od tej pory nie zanotowano wypadku sprowadzenia kobiet do domów publicznych w Argentynie.

W ciągu ub. roku skonsolidowana została działalność opieki nad kobietami w Polsce. Komitety w Warszawie, Łodzi i Wilnie skoordynowały swą działalność. Pewne postępy poczyniono też w Krakowie.

Londyńskie biuro centralne stowarzyszenia załatwiło w r. 1931 — 1043 spraw, dotyczących opieki nad kobietami i dziećmi, w tem 769 spraw nowych oraz 189 spraw o charakterze międzynarodowym.

Czerezwyczajka hitlerowska

Berlin 9. 4. PAT Rewelacje prasy bawarskiej o istnieniu w łonie partji narodowo socjalistycznej organizacji, wzorowanej na czerezwyczajce znalazły potwierdzenie w dochodzeniach policyjnych. Okazuje się, że jeden z b. chorążych hitlerowskich oddziałów szturmowych, fabrykant w Monachjum zwrócił się przed świętami Wielkiej Nocy do grupy hitlerowców z poleceniem zgładzenia kilku niewygodnych przywódców narodowo socjalistycznych i dał na ten cel odpowiednie fundusze. W związku z tem aresztowano ubiegłej nocy 6 osób, współdziałających w tej czerezwyczajce, której działalność miała się rozszerzyć już wśród organizacyj prowincjonalnych.

—

Jak Lindbergh ma odebrać swoje dziecko?

Londyn 9. 4. PAT. Popołudniowa gazeta londyńska „Star" publikuje dziś rewelacyjną wiadomość o procedurze, jaką jakoby przyjął Lindbergh celem uiszczenia żądanej od niego sumy 50.000 dolarów, która ma być doręczona uprowadzicielowi dziecka, jakiego wysyłają oni do Europy. Pieniądze wypłacone mają być przez policję amerykańską, majora Schoeffela, który przybył już kilka dni temu do Londynu. Major Schoeffel opuścić ma jutro jakoby Anglję i oczekiwać na delegata uprowadzicieli dziecka Lindbergha w jednym z portów holenderskich. Tajemniczy emisarjusz odbywać ma podróż na okręcie „Aquitania" i przybędzie do Southampton w sobotę, skąd uda się do miejsca wyznaczonego spotkania. Gdy zapłata zostanie uiszczona, **tajemniczy emisarjusz wyśle do uprowadzicieli depeszę o dokonanej wpłacie a wówczas dziecko Lindbergha zostanie zwrócone rodzicom.**

Jak tłumaczy policja rewizje w organizacjach żydowskich

Warszawa. 9. 4. Sin Warszawska prasa popołudniowa podaje szczegóły rewizji w warszawskich organizacjach żydowskich. Według wiadomości „Wieczoru Warszawskiego", czerpanych z policji, rewizje te mają na celu zlikwidowanie akcji komunistycznej komitetu młodzieży. Od kilku tygodni władze polityczne były na tropie tej organizacji wywrotowej. Likwidację całej akcji postanowiono przeprowadzić w ciągu jednego dnia. Rewizje były przeprowadzone nietylko u osób podejrzanych o działalność wywrotową, ale także i u osób, co do których stwierdzono kontakt z komunistami, nie badając narazie charakteru tego kontaktu. W wyniku przeprowadzonej rewizji aresztowano 6 komunistów i zdobyto obfity materjał obciążający. W związku z tem władze wystąpiły z ostrzeżeniem pod adresem Związku Zawodowego literatów i dziennikarzy żydowskich, by w poczet członków nie przyjmował komunistów którzy korzystając z legitymacyj związku mogą uprawiać działalność antypaństwową.

Dopłaty telefoniczne na bezrobocie

Warszawa 9. 4. Sin Dopłaty na rzecz bezrobotnych od aparatów telefonicznych będą utrzymane w Krakowie i Katowicach do 1 kwietnia 1933. To samo odnosi się do Warszawy, Łodzi i Poznania. W innych miastach dopłaty te z dniem 15 bm. będą skasowane.

Szajka złodziei klejnotów aresztowana na pograniczu polsko-niemieckiem

Katowice 9. 4. PAT Policja śląska aresztowała w Królewskiej Hucie domokrążnego handlarza biżuterji, niejakiego Oswalda Cichonia, pochodzącego z Makoszowy, sprzedającego wysokiej wartości klejnoty po niskiej cenie. Jak się okazało, klejnoty te pochodzą z kradzieży. Dochodzenia wykazały, że klejnoty skradzione zostały na Śląsku Opolskim Posterunek policji funkcjonariusze policji udali się wobec tego co Bytomia i w porozumieniu z policją niemiecką aresztowano tam 3 osoby: Apsela, Reimana i Dudeka, z których pierwsi dwa są znanymi włamywaczami berlińskimi, operującemi od pewnego czasu na Śląsku Opolskim. W czasie rewizji w mieszkaniu Reimana policja znalazła cały magazyn biżuterji, wartości powyżej 40.000 marek niemieckich. —

Narada dynastji Burbonów

Wiedeń. 9. 4. PAT. „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Londynu: W czasie Świąt wielkanocnych odbyło się w Anglji na zamku Belmont w hrabstwie Surrey zebranie przedstawicieli rodziny Bourbonów. W imieniu h. króla Alfonsa hiszpańskiego wziął w tych naradach udział wuj jego, infant Alfons Xawery, ojciec infanta, ks. Karola Bourbońskiego reprezentował interesy obojga Sycylji, dom Parma reprezentował ks. Józef, brat b. cesarzowej Zyty. ks. Piotr Alcantara reprezentował ks. Orleańskiego, ks. Jan Guiset, francuski pretendent do tronu wysłał swego syna ks. Henryka. Narady dotyczyły komasacji majątku rodziny Bourhonów. 2/3 posiadłości i dzieł sztuki, wartości 30 000.000 f. szt. ma być sprzedane. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży będą ulokowane w walorach amerykańskich i złożone w wielki fundusz, z którego dochodu członkowie rodziny pobierać będą apanaże. Fundusz ten ma także służyć celom politycznym.

Gondola Piccarda stoczyła się w przepaść

Wiedeń. 9. 4. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Gurgl: Gondola balonu w którym prof. Piccard od bywał lot do stratosfery znajdująca się w Alpach stoczyła się w przepaść przy co została nieco wygięta zresztą jednak nie uszkodzona. Z powodu niepogody uniemożliwione są prace nad jej wydobyciem spodziewana się jednak, że skoro poprawi się pogoda będzi można gondolę uratować i dostawić do Gurgl.

Z sali koncertowej

SAGAŁOW — LUFER — II. KONCERT I. UNGARA

Drugim obok I. Ungara wielkim talentem pianistycznym okazał się Leonid Sagałow (młody Żyd rosyjski z Charkowa) niezwykle dojrzały i technicznie zupełnie skończony. Zaimponował nieludzką lekkością samej gry i niewieścią miękkością interpretacji nawskroś lirycznej, bez większych jednak wybuchów namiętności, obracając się w zupełnie karmonijnych, prostolinijnych ramach i granicach głęboko raczej smętnie ujętego Chopina. Niezwykły ten pianista o bardzo wybitnych zaletach może już dziś zupełnie śmiało pokazać się obok pierwszorzędnych.

Mniej korzystnie przedstawił się Abram Lufer. Mimo wielkiej ekspresji wyrazu i poważnego zgłębienia wykonanych utworów znać było pewien niepokój nerwowy, spowodowany może przemęczeniem wskutek bezpośredniej długiej jazdy poprzednio koleją. Strona techniczna nie stała z tego powodu na wysokim poziomie, aczkolwiek w licznych szczegółach znać było, że i on ma dużo do powiedzenia.

Natomiast wielka sztuka Imre Ungara zajaśniała znów jasnym blaskiem w programie drugiego koncertu. Okazuje się, że ten niezwykły talent potrafi wypowiedzieć się nietylko w muzyce Chopina, lecz tak samo wchłania gigantyczne dzieła wielkich form i stylów klasycznych, wznosząc się w Fantazji chromatycznej na niezwykłe wyżyny właściwego jej patosu w frazowaniu o rzadko spotykanym szerokim oddechu z cezurami, w dynamice i śpiewności, a podkreślając w fudze tak plastycznie tematykę w każdym głosie, że nawet laik mógł odrazu zorjentować się w jej wspaniałej budowie. Szczyt jednak brawury, który ten pianista nie unika, brawury w najszlachetniejszem znaczeniu tego słowa, z wszystkiemi jej finezjami, pikanterją a elanem, osiągnął w bajecznie ujęte, prawdziwe po węgiersku papryczonej XII rapsodji Liszta, którą niejako złożył hołd temu kompozytorowi węgierskiemu.

Publiczność wypełniająca po brzegi salę Bagateli zgotowała młodemu artyści bardzo serdeczne i gorące przyjęcie. Nie ulega żadnej wątpliwości, że jesteśmy świadkami początku niezwykłej karjery artystycznej, na której życzymy koncertantowi jaknajwięcej szczęścia. **Dr. A.**

Turniej szachowy w Tel Awiwie

Tel Awiw. 9. 4. ŻAT. W związku z wystawą telawiwską został tuo twarty pierwszy palestyński turniej szachowy. Palestynę reprezentuje 10 najlepszych szachistów z mistrzem Palestyny Marmuruszem na czele. W turnieju biorą udział szachiści z Egiptu, Syrji i niektórych krajów Europy.

Kontyngenty przywozowe na II. kwartał b. r.

Izba przemysłowo- handlowa w Krakowie komunikuje, na podstawie zawiadomienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu, że rząd francuski wyznaczył na II kwartał br. następujące specjalne kontyngenty przywozowe dla Polski: 1) baranina — 1.200 q, 2) wieprzowina 180 — q, 3) wołowina — 168 q. 4) jaja w skrzynkach — 3.000 q, 5) meble gięte — 45 q, i 6) drzewo — 13 355 tonny. Kontyngenty powyższe będą dzielone przez polskie organizacje eksportowe, z wyjątkiem jaj, których podziału dokona Związek Izb przemysłowo- handlowych.

Poza powyższemi kontyngentami specjalnymi, Polska może uczestniczyć w kontyngentach ogólnych, w części przeznaczonej dla różnych krajów (autres pays).

O przydziały tych kontyngantów winne ubiegać się zainteresowane firmy eksportowe polskie, za pośrednictwem importerów lub Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu.

—oSo—

POŻAR W FABRYCE. Wczoraj rano wybuchł pożar w realności przy ul. Friedleina 14 Pożar powstał naskutek zapalenia się smoły w kotle ustawionym na podmurowaniu z cegieł. W kotle tym impregnowano rurki do przewodów elektrycznych. Straż pożarna ogień ugasiła.

— PIJANY WAŁACH POBIŁ PSZCZOŁĘ. Wczoraj w południe zgłosił się na pogotowie ratunkowe Franciszek Pszczoła (lat 25), którego w czasie awantury pobił, będący w stanie pijanym, Jan Wałach Pszczoła doznał ran na głowie i twarzy.

WOLNE POSADY

Inkasenta z kaucją — ewent. dobremi referencjami, który mógłby również zająć się akwizycją, przyjmie poważna instytucja. — Zgłoszenia pod „Uczciwy" do Biura ogłoszeń Blattera, — Kraków, Rynek 8. 949

Poszukuje się agentów. Wysoka prowizja. — Stała praca. — Zgłoszenia 5—7 wieczór. Miodowa 35, m. 10. 528g

„Król Pończoch" — Stradom 2, poszukuje zdolnej ekspedjentki od zaraz. Zgłoszenia S. Tauber, Starowiślna 29, II. p. m. 2—3 codziennie. 529g

LOKALE

Lokale suterynowe jasne z elektryką do wynajęcia u właściciela Koletek 3. 528g

Pokój ładny — osobne wejście tanio do wynajęcia Filipa 8, m. 10. 508g

Duży frontowy i elegancki pokój do wynajęcia. Wawrzyńca 1, m. 10. 503

Do wynajęcia na biuro lub zakład dentystyczny 2 frontowe pokoje, przedpokój z dwoma wejściami. Zgłoszenia pod „Biuro" do Adm. N. Dz. 532g

SPRZEDAŻ

Karol Jankowski — fabryka sukna w Bielsku, oddział Kraków. Florjańska 7, sprzedaje **dywany perskie** pochodzące z rekompenzaty eksportu sukna po cenach własnych. 931m

Śliwowicę שליוואוויץ כשר של פסח A Schwartz Kraków, Krakowska 24. 506g

Firanki, kapy w wykwintnym wyborze, ceny nader niskie poleca Wytwórnia Sebastjana 16. 855

... rozkładane ... model naj... sprzedaje tapicer 526g

Oprawę obrazów, **Lustra** szlifowane poleca Kornhauser, Starowiślna 21. Tel. 171 09 692

WÓZKI dziecięce i lalkowe „KONKON" najtaniej poleca znana od lat 22 firma **BOTWIN,** Kraków, **FLORJAŃSKA 30.** 6871

WAŻNE DLA PAŃ! Magazyn Mód „Diana" — sprzedaje eleganckie szykowne kapelusze po 5 zł. Również przerabia według najnowszych żurnali po zł. 3. Uwaga na adres: Kraków. Węglowa 3. (Róg ul. Krakowskiej). 369g

Listowe papiery i kancelaryjne — przybory piśmienne po cenach hurtowych sprzedaje detailicznie Hurtownia Papieru Neuman, Dietlowska 55. Telefon 110-19. 959x

Tapety wytworne w największym wyborze Firma Neuman, Dietla 55. Telefon 110-19. 958x

Karol Jankowski fabryka sukna w Bielsku, Oddział Kraków, Florjańska 7 sprzedaż hurtowna i częściowa. 931

RÓŻNE

Wszelkie nowości polskie niemieckie wypożyczysz tylko w Lekturze Tadeusza Kościuszki 18.

NAPRAWA dywanów kilimów: „Dywan", Tkalnia Dywanów, Kilimów Kraków— Podgórze. ul Kingi 9. Telefon 116-06 120m

IRANKI
pole... ...iel
M. W...
FLORJAŃS... 23

Choroby serca, astma, cukrzyca, reumatyzm. — Lecznica Dra Kupczyka, Kraków. 870kr

SZELKI chroniące dzieci przed wypadnięciem z wózków wysyła franco. za nadesłaniem zł. 4'— przez P.K.O. Nr. 400.655 Skład wózków, Kraków, Florjańska 30. 688f

Fabryczny magazyn wózków



„KON-KON"
i innych
Kraków, **Szpitalna 11.**

ZIOŁA LECZNICZE według przepisów sławnych lekarzy, przeciw chorobom żołądka, kiszek, — płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. **Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!!!** Adres: Liszki — Apteka. 529p

Żarówki przepalone przyjmujemy do naprawy i wymieniamy na fabrycznie nowe za dopłatą. — **„Technika"** Kraków, Florjańska 7. Tel. 137-58. 1090

Chronicznie chorym, niezakaźnym, pobyt stały, tanio. Lecznica „Salus" Kraków. 924kr

מעלדונג.

דאמיט זענען מיר מודיע, אז דאס פפלאנצען-פעטס

„קאללאנטאל - עדת"

וועלכעס ווערט אויסגעארבייט אין דער קאטאָזיצער שפייזע-פעט און אייל ראפינעריע „קאללאנטאי" און איז פערזעהן מיט אונזער שוץ-מארקע, איז פון אנהויב קוועטשען די קאקאס ביז'ן פערפאקען, אונטער אונזער שטרענגער השגחה און אלס אזעלכע גאראנטירט 100% פאר כשר.

„קאללאנטאל-עדת" קאן בענוצט ווערן צו פליישיגס אדער מילכיגס, אפי' למהדרין מן המהדרין בלי שום חשש ופקפוק.

אויך ווערט דורך די זעלבע פאבריק אויסגעארבייט פיינער עס-אייל

א. נ. „קאללאנטאי'א שפייזע - אייל"

אונטער אונזער שטרענגער השגחה און פערזעהען מיט אונזער שוץ-מארקע.

ביים קויפען קאקאס-פעטס „קאללאנטאל" אדער אייל „קאללאנטאי'א" דארף מען אכטונג געבען, אז אויף יעדען ארט פאקונג זאל זיך געפינען די שוץ-מארקע פון „עדת-ישראל", אהן דער שוץ-מארקע דארף עס קיינער נישט קויפען אלס כשר.

ביטע אין אלע געשעפטען צו פערלאנגען קאקאס-פעטס „קאללאנטאל-עדת" און שפייזע-אייל „קאללאנטאי'א.

עדת ישראל
בפולין.



„קאללאנטאל-עדת' שטאמט פון דער בעריהמטער „קאללאנטאי" פאבריק. וועמענס פאבריקאטען זענען מיט זייער בעזונדערען קוואליטעט, בעקאנט

פרעמיע-קופאן

פאר 26 קאללאנטאל-קופאנען בעקומט מען 1 פעקעל „קאללאנטאל-עדת' גראטיס



ZAWIADA... Mo... do 50% DYWANÓW, CERAT, LINOLEUM i CHODNIKÓW
WIELKIEJ Z... IZCE CEN M. HALPERN Kraków **POSELSKA 18** TELEF. 116-79

TROCHĘ HUMORU



— Czemuż tu jest dziś wszędzie tak brudno?
— Bo właśnie robię porządek.

INKASO WEKSLI NA LWÓW

załatwia **szybko i punktualnie**
licząc od każdego odcinka
gr. 0·25

Lwowskie T-wo Kredytowe
Lwów, ul. Legjonów 33.

Zainkasowaną sumę wekslową remitujemy w dniu wpływu przelewem lub żyrem Banku Polskiego



Każda troskliwa matka zakupi **wózek** dla swego dziecka marki **„KONKON"** najtaniej i najlepiej uznanej od lat 22 firmy

I. BOTWIN, KRAKÓW, FLORJAŃSKA 30.
Telefon 118-77.
Filji nie posiadamy i zwracamy baczną uwagę na adres.
Cenniki na żądanie. Przyjmuje się wszelkie reparacje.
Dogodne warunki spłaty.

PRENUMERATA: w Krakowie i prow. miesięcznie Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana